



GŁOS KUTNOWSKI



ORGAN ŁK i WK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

SOBOTA 12 LUTEGO 1949 ROKU

Nr. 41 (1342)

NOWY ETAP GOSPODARKI NARODOWEJ

Ratyfikacja układu polsko-rumuńskiego

WARSZAWA (PAP). 54 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP w dniu 10 lutego r. otworzył marszałek Kowalski, stwierdzeniem, że protokół z 53 posiedzenia uważa za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu zarzutów.

W pierwszych punktach porządku dziennego Izba rozpatrzyła w pierwszym czytaniu różne rządowe projekty ustaw.

Z kolei przystąpiono do następnego punktu porządku dziennego, a mianowicie sprawozdania komisji spraw zagranicznych o rządowych projektach ustaw:

a) o ratyfikacji układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Rzeczpospolitą Polską a Rumuńską Republiką Ludową,

podpisanego w Bukareszcie dnia 26 stycznia 1949 r.

b) O RATYFIKACJI KONWENCJI O WSPÓLPRACY GOSPODARCZEJ — FOMIEDZY RZECZPOSPOLITĄ POLSKĄ A RUMUŃSKĄ REPUBLIKĄ LUDOWĄ, oraz układu w przedmiocie zastosowania powyższej konwencji, podpisanych w Bukareszcie dnia 10 września 1948 r.

Przemówienie posła tow. O. Langego w imieniu klubu PZPR

Dzisiaj obydwu narodów często się ze sobą splatały — oświadcza poseł Lange — splatały się również ze sobą dążenia mas pracujących, walczących o swe społeczne wyzwolenie.

Układ o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy ma na celu zabezpieczenie przed ponowną agresją ze

strony Niemiec lub jakiegokolwiek innego państwa, które sprzymierzyłyby się z Niemcami bezpośrednio, lub w jakiegokolwiek innej formie. Ponadto układ stwierdza, że obydwu państwa będą się ze sobą naradzały we wszystkich ważnych sprawach międzynarodowych, dotyczących interesów obydwu krajów.

(Ciąg dalszy na str. 2-iej)

Sejm Ustawodawczy zatwierdził rządowy projekt o reorganizacji naczelných władz gospodarczych w Polsce

Komisja Planowania Gospodarczego — najwyższym gospodarczym organem rządu

W imieniu komisji: przemysłu i handlu, planu gospodarczego oraz prawniczej i regulaminowej, pos. Kuczewski (PZPR) złożył sprawozdanie o rządowym projekcie ustawy o zmianach w organizacji naczelných władz gospodarki narodowej.

Referent określił projekt ustawy jako akt uwzględniający głębokie zmiany strukturalne, jakie zaszły w naszej gospodarce narodowej od chwili wyzwolenia.

Ustawa ma na celu przygotowanie naszej gospodarki do nowych zadań, jakie wyłaniają się w związku z realizacją planu 6-letniego.

Przechodząc do charakterystyki poszczególnych przepisów projektu ustawy, pos. Kuczewski stwierdza, iż Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów stanie się organem rządu o uregulowanym ustawowo zakresie działania.

Przewodniczący Komitetu Ekonomicznego pełniłby jednocześnie funkcje przewodniczącego PAŃSTWOWEJ KOMISJI PLANOWANIA GOSPODARCZEGO, powołanej do życia przez nową ustawę. Zastąpienie Centralnego Urzędu Planowania przez PAN-

STWOWĄ KOMISJĘ PLANOWANIA GOSPODARCZEGO ma na celu stworzenie silnej centralnej instytucji, planującej i jednocześnie kontrolującej wszystkie resorty i instytucje gospodarcze oraz przedsiębiorstwa.

PKPG będzie zarówno opracowywać plany, jak też i nadzorować i kontrolować ich wykonanie.

Komisja ta ma się zajmować zagadnieniami organizacji

przedsiębiorstw państwowych i państwowo-społdzielczych, oraz central spółdzielczo-państwowych, wpływać będzie na politykę cen prowadząc ogólną politykę płac i kontrolować wykonywanie planu finansowego.

(Ciąg dalszy na str. 2-iej)

Dla wrogów Polski Ludowej nie będzie u nas pobłażania

Uświadczenie Ministra Bezpieczeństwa Publicznego tow. Radkiewicza, złożone na posiedzeniu Se'mu w dniu 10-go lutego 1949 r

Marszałek Kowalski po wiadomości postów, iż otrzymał od Ministra Bezpieczeństwa Publicznego pismo z wnioskiem o zezwolenie na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej-sądowej posła Franciszka Wójcickiego, który został zatrzymany w chwili, gdy usiłował nielegalnie opuścić granice Rzeczypospolitej.

Wniosek ten odesłany został do komisji prawniczej i regulaminowej.

Marszałek komunikuje następnie Izbie, że otrzymał od ministra Bezpieczeństwa Publicznego pismo, zawiadamiające o nielegalnym opuszczeniu terenu Rzeczypospolitej przez posłów: Stanisława Bańczę, Tomasza Kołakowskiego i Stanisława Wójcickiego.

W związku z tym Marszałek Kowalski udzielił głosu Ministrowi Bezpieczeństwa Publicznego, Stanisławowi Radkiewiczowi, który oświadczył, co następuje:

Wysoka Izbo! Powszechnie wiadomo, że ogólny stan bezpieczeństwa w kraju uległ znacznej poprawie.

Widzimy i odczuwamy to wszyscy.

Jest to rezultatem coraz większej siły i aktywności obozu demokratycznego, oraz coraz większej normalizacji całokształtu naszego życia państwowego.

Entuzjazm twórczy szerokiej mas narodu w dziele odbudowy kraju o nowym społeczno-politycznym obliczu, porwała wielu dotąd niezdecydowanych i coraz bardziej izoluje zaciekłych reakcjonistów i wrogów Polski Ludowej.

I pewnie właśnie dlatego, że baza wroga się kurczy, usiłuje on znowu organizować różne zbrodnicze awantury.

Jest jasne, że im silniejszy staje się ustrój ludowo-demokratyczny w naszym kraju, im skuteczniej nasze państwo odpiera próby podważania naszej suwerenności narodowej — z tym większym wysiłkiem i nakładem środków anglosaski imperializm usiłuje uaktywnić rozkładające się ośrodki emigracyjne i wszystkie swe rozporządzone ekspozytury w kraju, aby przeszkodzić rozwojowi

gospodarczemu i konsolidacji politycznej całego naszego społeczeństwa.

Tym się właśnie tłumaczy ucieczka Wójcicka i Bańczę.

Tym się też tłumaczy aktywizacja zbrodniczej działalności garstki ujawnionych i nieujawnionych byłych AK-owców, dla których interesy anglosaskich imperialistów są bliższe sercu, niż interes Polski.

Po ucieczce oberprokuratora Mikołajczyka dalszym Wójcikowi i Bańczękom można udzielić w normalnym życiu i pracy.

Pod pozorem lojalności kontynuowali oni jednak przestępczą działalność, a ostatnio na rozkaz swych mocodawców uciekli z kraju, aby zameldować się w ośrodku dyspozycyjnym anglosaskiego wywiadu.

aby dalej uprawiać dywersję przeciwko Polsce.

Wójcicki został zatrzymany w chwili, gdy usiłował nielegalnie opuścić granice Rzeczypospolitej i powinien odpowiadać za swoje przestępstwa.

Wszyscy ujawnieni byli AK-owcy i członkowie innych organizacji otrzymałi nie tylko możliwość swobodnej pracy, ale i możliwość obejmowania odpowiedzialnych posterunków w różnych dziedzinach życia.

W przytaczającej większości potrafili włączyć się do wspólnej pracy z nożytkiem dla siebie i kraju.

Znalazła się jednak wśród nich garstka takich, którzy w podstępny sposób wykorzystali wielkoduszność demokracji ludowej, zawiedli zaufanie, jakim ich obdarzono i, jak się okazało — wznowili dywersyjną robotę, skierowaną przeciwko Polsce.

Ta zbrodnicza grupa kierował Jan Mazurkiewicz, pseudonim Radostaw.

Nie ulega wątpliwości, że nici tej akcji prowadzą do dyspozycyjnych ośrodków obcego wywiadu.

Rodzima nasza reakcja, która już dawno stoczyła się do poziomu płatnej agentury imperialistycznych podżegaczy wojennych, hojnie odlatana na odmiane raz w furtkach, raz w dotarach, zakrztała się, jak widzimy, wókił aktywizacji swoich ludzi, znajdujących się w kraju.

Posiadamy niezbitę dowody, z których we właściwym czasie zrobimy użytek, że cała ta „robota” jest podporządkowana obcym wywiadom, które pragną wywołać u nas, w kraju stan podniecenia i alarmów wojennych.

Jesteśmy jednak dość silni, by unieszkodliwić wroga robotę.

Nasz aparat bezpieczeństwa publicznego działa coraz sprawniej i skutecznie zwalcza wrogów Polski Ludowej.

Nie pozwolimy, aby narażano na swąk interesy państwa i mas ludowych.

W Polsce Ludowej nikomu nie wolno przeszkadzać narodowi w jego trudzie, w jego marszu ku lepszej przyszłości.

Nikom nie wolno niszczyć jego dorobku. Nikomu nie wolno przeszkadzać w pracy lojalnym obywatelom państwa.

Pamiętajmy, że wróg usiłuje usiłować naszą czujność, prowadząc dywulcjonową grę. Społeczeństwo nasze, które przeżyło haniebną zdradę reakcji, winno zająć czujną postawę wobec agentów i ich nowych poczynąń.

Zadnie ucziwie środowisko nie powinno ścierpieć w swoim łonie jawnych i zamaskowanych wrogów.

Lud pracujący i Rząd Rzeczypospolitej potrafili i potrafi z całą przychylnością ustosunkować się do tych wszystkich, którzy w przeszłości nie zradzali się z nami, a może nawet weszli w konflikt z obozem ludowo-demokratycznym, lecz ujawnili się i stanęli do uczciwej pracy w kraju.

Ci wszyscy niechaj pracujecie spokojnie, pewni przychylnego i serdecznego stosunku do nich ze strony ludu pracującego i władz państwowych.

Obca jest rządowej polityka porachunków za czas minionie, nie prowadzi on polityki zemsty.

Niechaj każdy, który się może jeszcze waha, znajdzie w sobie dosyć siły, by odrzucić od siebie maski, jakimi cher go omotają obcy imperialista i jego reakcyjny agent.

Dla wrogów Polski Ludowej nie będzie u nas pozbłażania. (Muzotrawe oklaski).

ZSRR przedstawia projekt rezolucji w sprawie zakazu broni atomowej

i ograniczenia sił zbrojnych stałych członków Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP). — Na ostatnim posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa delegat radziecki Malik złożył na polecenie rządu ZSRR projekt rezolucji, mającej na celu przesunięcie na praktyczne tory prace zarówno komisji atomowej, jak i tzw. komisji „zbrojeń klasycznych”.

Projekt tej rezolucji ma brzmienie następujące:

„Rada Bezpieczeństwa po zaznajomieniu się z rezolucją Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych z 19 listopada 1948 r. i przebiegiem dyskusji w tej sprawie:

1 Stwierdza wzrastającą aktywność kół agresywnych pewnych państw, prowadzących politykę rozpętywania nowej wojny, co idzie w parze z nieuzasadnionym wzrostem wszelkiego rodzaju zbrojeń i z olbrzymim wzrostem budżetów wojennych, oraz ciężarem podatków spadających na barki szerokich mas ludności tych państw.

— stwierdza wzrastającą i pocięganą przez kół rządzące pewnych państw propagandę nowej wojny mimo, że propaganda taka została potępiona przez Zgromadzenie ONZ jeszcze w 1947 r. i jest narzędziem wszelkiego rodzaju podżegaczy wojennych, dążących do wywołania w stosunkach międzynarodowych nastrojów niepewności, obawy i hysterii wojennej.

— stwierdza utworzenie w ostatnich czasach całego szeregu ugrupowań państw, kiero-

wanych przez kół agresywnych pewnych mocarstw, kół dążące do narzucenia innym państwom swej polityki agresywnej, rozbudowujące produkcję broni i tworzące w tym celu we wszystkich częściach świata lotnicze i morskie bazy wojenne, co w żadnym wypadku nie może

Zwycięski marsz chińskich wojsk ludowych

NOWY JORK (PAP). — Korespondenci prasy i agencji zagranicznych donoszą, że obfite opady śnieżne nad rzeką Jang-Tse na odcinku Nankin-Szanghaj zahamowały prawie całkowicie działania wojenne.

Armia Ludowa ogłosiła o zdobyciu na tym odcinku miasta Nang-Tung, ważnego ośrodka włókienniczego.

Wojska ludowe sprawują prawie całkowitą kontrolę wzdłuż Jang-Tse-Kiang od Nankinu do Szanghaju, z tym, że na północnym brzegu rzeki wojska kuomintangowskie utrzymują się jeszcze w kilku punktach.

Źródła kuomintangowskie donoszą, że wojska ludowe koncentrują się nad rzeką Jang-Tse-Kiangiem koło miejscowości Wu-Hu na południowy zachód od Nankinu.

W tym miejscu na rzece Jang-Tse jest kilka małych wysp, które mogą znacznie ułatwić przeprawę na brzeg południowy.

się tłumaczyć interesami obrony tych państw.

2 Stwierdza, że do chwili obecnej nie uczyniono nic, by wprowadzić w życie postanowienie Zgromadzenia ONZ w sprawie energii atomowej i ograniczenia zbrojeń.

— stwierdza, że komisja atomowa i komisja „zbrojeń klasycznych” nie wypełniły swych zadań, gdyż rządy pewnych wielkich mocarstw nie dają do powzięcia decyzji, które mogą być przyjęte przez wszystkie młujące pokój państwa.

3 Rada Bezpieczeństwa stwierdza, że decyzja Zgromadzenia ONZ z 19 listopada 1948 r. zaleca Radzie Bezpieczeństwa dalsze rozpatrywanie sprawy o możliwości ograniczenia zbrojeń typu klasycznego, lecz odmija decyzję Zgromadzenia ONZ z 1946 r. o konieczności ogłoszenia zakazu broni atomowej oraz o ograniczeniu zbrojeń.

— stwierdza, że decyzja Zgromadzenia ONZ z 19 listopada 1948 r. przewiduje opracowanie propozycji w sprawie kontroli, ogłaszania informacji o rozmianach zbrojeń członków ONZ, lecz pomija tak ważne zagadnienie, jak składanie Radzie Bezpieczeństwa informacji o broni atomowej, co jest całkowicie niedopuszczalne ze względu na to, że broń atomowa jest bronią napastniczą a nie defensywną.

W związku z powyższym Rada Bezpieczeństwa działając w myśl swych obowiązków utr-

(Ciąg dalszy na str. 2-iej)

ZSRR przedstawi projekt rezolucji

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)
mania międzynarodowego pokoju w myśl art. 26 Karty ONZ postanawia:

1 Pełniąc komisji „zbrojeń klasycznych“ opracowanie planu redukcji o jedną trzecią zbrojeń i sił zbrojnych pięciu wielkich mocarstw — stałych członków Rady Bezpieczeństwa.

Plan powinien być przedstawiony Radzie Bezpieczeństwa najpóźniej 1 czerwca 1949 r., a redukcja zbrojeń przeprowadzona do 1 marca 1950 roku.

2 Pełniąc komisji atomowej by przedstawiła Radzie Bezpieczeństwa do 1 czerwca 1949 roku projekt konwencji o zakazie broni atomowej, oraz projekt konwencji o kontroli nad energią atomową.

Obie konwencje muszą być podpisane i wprowadzone w życie jednocześnie.

Obie konwencje powinny być oparte na interesach wszystkich członków ONZ, a nie mieć jedynie na względzie interesów jakiegokolwiek ugrupowania państw.

3 Komisja atomowa i komisja „zbrojeń klasycznych“ powinny kierować się w tych pracach zasadą, że obie konwencje stanowią część ogólnego planu ograniczenia zbrojeń i że ograniczenie o jedną trzecią zbrojeń jest jedynie pierwszym krokiem w tym kierunku.

4 Uznać za konieczne stworzenie w ramach Rady Bezpieczeństwa międzynarodowej instytucji kontrolnej dla czuwania nad wprowadzeniem w życie postanowień o ograniczeniu zbrojeń i o zakazie broni atomowej.

5 Zobowiązać stałych członków Rady Bezpieczeństwa do przedstawienia do dnia 31 marca 1949 r. pełnych danych o siłach zbrojnych i wszystkich rodzajach posiadanej broni, z bronią atomową włącznie.

Przewodniczący Rady Bezpieczeństwa stwierdził, że rozpatrzenie przez Radę projektu rezolucji radzieckiej jest konieczne.

Dyskusja nad projektem rezolucji odbędzie się na następnym posiedzeniu.

Nowy etap gospodarki narodowej 54 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego R.P.

Ratyfikacja układu polsko-rumuńskiego

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)

Polityka pokoju, która leży u podstaw naszych układów — stwierdza mowa — znalazła wyraz niedawno temu w oświadczeniu premiera rządu Związku Radzieckiego Generalissimusa Stalina, który oświadczył gotowość rozpatrzenia sprawy ogłoszenia wspólnej deklaracji rządów Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych, stwierdzającej, że ani jeden z nich nie ma zamiaru uciekać się do wojny przeciwko sobie i wyrażają gotowość współpracy w podjęciu kroków, prowadzących do stopniowego rozbrojenia, oraz gotowość wspólnego rozpatrzenia ze Stanami Zjednoczonymi, Wielką Brytanią i Francją całokształtu zagadnienia Niemiec.

Ciężka spada odpowiedzialność wobec ludzkości i wobec własnych narodów na tych, którzy tę wyciągniętą rękę odrzucają.

Kończąc, poseł Lange stwierdza, że klub poselski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej głosować będzie za ratyfikacją przedstawionych umów, które stanowią ważne ogniwo w międzynarodowym froncie walki o pokój i postęp społeczny.

Kluby chłopskich stronnictw PSL i SL, oraz kluby poselskie SD i Str. Pracy wypowiedziały się również za ratyfikację układu.

GŁOSUJĄC NAD KAŻDĄ Z USTAW OSOBNO W DRUGIM, A NASTĘPNIE W TRZECIM CZYTANIU, SEJM JEDNOMYŚLNIEM RATYFIKOWAŁ PRZEDŁOŻONE USTAWY.

SŁOWA MARSZAŁKA KO WALSKIEGO, STWIERDZAJĄCE PRZYJĘCIE USTAW, IZBA POWITAŁA DŁUGO NIEMIŁKACYMI OKŁASKAMI.

Projekt ten przewiduje mianowicie utworzenie 4-ech wyspecjalizowanych ministerstw przemysłowych, które będą mogły prawidłowo kierować stroną techniczną produkcji i polityką personalną zakładów.

Omawiając następnie zakres działania poszczególnych nowych ministerstw, sprawozdawca wymienił przede wszystkim Ministerstwo Górnicwa i Energetyki, które kierować będzie pracą przemysłu węglowego, górnicwa solnego i naftowego, przemysłu energetycznego, torowego i gazownictwa.

Jedynie górnictwo kruszcowe, ze względu na swe specjalne cechy, przechodzi do Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego.

To ostatnie Ministerstwo rozlicza ma nadzór nad przemysłami: hutniczym, metalo-

Przemysłowym.

W ten sposób utworzone zostały zasadnicze zryby organizacji — kończy poseł Kuczewski — która zbliży kierownictwo do zakładów produkcyjnych i handlowych oraz pozwoli na pełniejszą realizację zadań postawionych przed gospodarką narodową przez historyczne uchwały Kongresu Zjednoczonej Partii Robotniczej.

W imieniu połączonych Komisji mowa wnosi o przyjęcie projektu w przedłożeniu rządowym wraz z poprawkami.

PO OBSZERNEJ DEBACIE NAD PROJEKTEM USTAWY O ZMIANIE ORGANIZACJI GOSPODARKI NARODOWEJ IZBA PRZYJĘŁA JEDNOMYŚLNIEM USTAWĘ W DRUGIM I TRZECIM CZYTANIU.

Omawiając organizację targowisk i rzeźni, mowa stwierdza, że według przedłożonej ustawy, gminy miejskie będą miały pierwszeństwo na prowadzenie tych obiektów.

Hurtowy obrót mięsem dozwolony będzie tylko w halach mięsnych, istniejących przy rzeźniach.

Wobec stalego wzrostu naszych obrotów towarowych z zagranicą i odrębnego charakteru tej dziedziny handlu, ustawa powołuje do życia Ministerstwo Handlu Zagranicznego.

Urząd ten dbać będzie o dalsze zwiększenie eksportu, o zapewnienie importu potrzebnych dóbr inwestycyjnych i surowców, o zapewnienie korzystnego zbytu nadwyżek produkcji krajowej, o zacieśnienie współpracy gospodarczej ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Mowa zwraca uwagę na ułatwienie w kierowaniu gospodarką narodową, uzyskane w drodze wyłączenia wytwórni monopolowych spod nadzoru Ministerstwa Skarbu i przyłączenia tych zakładów do odpowiednich Ministerstw

Uporzadkowanie handlu mięsem

Sejm przystąpił do następnego punktu porządku dziennego. Było nim sprawozdanie komisji: przemysłu i handlu oraz rolnictwa i leśnictwa o rządowym projekcie ustawy o obrocie zwierzętami gospodarskimi i produktami uboju, oraz o ich przetwórstwie.

Referent poseł Chelchowski (PZPR) określił znaczenie ustawy, jako doniosłe dla uporządkowania skupu.

Ustawa normuje pracę targowisk i organizację spędu, dzięki którym umożliwi się sprawniejszy i bardziej planowy handel zwierzętami gospodarskimi, zarówno na ubój, jak i na chów.

Uporzadkowanie uboju i handlu mięsem jest niezbędne dla zlikwidowania spekulacji na rynku mięsnym.

— Bardzo dobrze, im prędzej, tym lepiej! — pochwalił Beridze. — Czy jesteście za tym, aby takie miasteczko długo budować?

— Jestem za tym, aby miasteczko budować szybko, ale prawidłowo z inżynierskiego punktu widzenia.

2-dniowe obrady aktywu kobiecego Zw. Zawodowego Włóknarzy

W dniu wczorajszym rozpoczęły swe obrady 2-dniowy Krajowy Zjazd Kobiecego Aktywu Związku Zawodowego Włóknarzy. Biorą w nim udział referentki Wydziałów Kobiecych, przewodnicząca Rad Kobiecych, przewodnicze pracy i działalności związkowe z terenu całego kraju. Poza tym uczestniczą w Zjeździe tow. Orłowska — Wydz. Kob. KCPZPR tow. Dunfakowa i Ciesielska. Kier-

wniczki wydziałów kobiecych WK i EK PZPR Tow. Kubicka oraz tow. Stawińska z Centr. Zarz. Przem. Włók., reprezentują Ligę Kobiet.

Obradom przewodniczy przewodnicząca Rady Kobiecej przy Zarz. Gł. Zw. Włók. tow. Jaranowska.

Szczegółowe sprawozdanie z obrad zamieścimy w dniu jutrzejszym.

Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego przyspieszy wykonanie zadań planu 6-letniego

Powazna inowacja jest powołanie do życia CENTRALNEGO URZĘDU SZKOLENIA ZAWODOWEGO.

Plan 6-letni wymagać będzie przeszkolenia w zawodach nie rolniczych ponad 800—900 tys. robotników oraz 80—100 tys. techników.

CUZS, który scentralizuje szkolenie zawodowe, przyspieszy stworzenie nowej inteligencji ludowej, co odegra nie zmierznie podniosła rolę w wykonaniu zadań planu 6-letniego.

Konsumcja dóbr bezpośredniego spożycia, która w roku bieżącym wyniesie 125 procent poziomu przedwojennego, wzrosła w 1955 r. do 200 procent.

Zrealizowaniu tych olbrzymich zadań służy projekt ustawy — stwierdza poseł Kuczewski.

W. Ażajew

Daleko od Moskwy

— Oczywiście macie rację, nie ma o czym mówić! — powiedział Kobzow który odnalazł już błąd i energicznie wykreślał kolumny formułek grubym czarnym ołówkiem. Inżynier wściekle zaczął łajać Pietkę.

— Przecież uprzedzałem cię, że obliczenie obciążenia lodu, obliczenie wytrzymałości lodu — to są odpowiedzialne rzeczy i nie wolno tego spartaczyć!...

— Czy można tę bazgraninę nazwać wykresem? Wycierane, zakreślone, tekst wygląda jakby napisała kura pątykiem — zawołał Aleksy. — Już ci sto razy mówiłem, że wykres musi wyglądać bez zarzutu.

— Myślałem, że zdąży wszystko jeszcze raz wykreślić, ale nie zdążyłem, — usprawiedliwiał się Pietka.

— Należy zdążyć! — Aleksy spojrział z ukosa na telefon, gdyż znów rozpoczęły się alarmujące dzwonki. — W ogóle proszę nigdy nie usprawiedliwiać się brakiem czasu. Po kilku dniach towarzysz Kobzow powie mi jak wyglądają wasze sprawy. Możliwe, że wypadnie znów zrobić z was kreślarza.

— Aleksy Petrowiczul! — wykrzyknął Pietka przeraźliwie. — Daję wam słowo! Będziecie ze mnie zadowoleni. Proszę mi wybaczyć ten pierwszy raz. Ja teraz sam będę się trzymał w ryzach!

I Pietka z wściekłością uderzył siebie pięścią w skroń. Inżynierowie spojrzeli po sobie, a szaro-zielonkawe wąsy Topolowa drgnęły.

Nagle drzwi raptownie się otworzyły i do pokoju wbiegła zdyszana Muza Filipowna:

Główny inżynier prosi was natychmiast do siebie. Dzwonił do was tysiąc razy, a wy nie odpowiadaliście w ogóle. Proszę natychmiast iść!

— Dobrze — powiedział Kowszow i znów odwrócił się do Gudkina: — Uważaj teraz Petiuńczyk!

— Nie odejdę bez was — oświadczyła Muza Filipowna. — Inżynier wie, że siedzicie w gabinecie i nie podnosicie słuchawki. Mam rozkaz dostarczyć was nawet umarłego.

Aleksy zebrał wykresy i udał się za sekretarką.

— Jest od rana czymś zaniepokojony — opowiadała po drodze. Szedł do was i naskoczył na Topolowa, który z nim o czymś rozmawiał. W jego aparacie telefonicznym musieli założyć nową membranę, gdyż tak długo do was dzwonił aż cisnął z wściekłości słuchawkę o stół!...

Beridze siedział w futrze obok biurka. Na stole stała elektryczna płytka i inżynier ogrzewał nad nią swoje ręce.

Na stoliku obok biurka głośno szumił selektorowy aparat. Główny inżynier pobieżnie spojrzął na Aleksego i pochyliwszy się nad mikrofonem krzyknął:

— Towarzyszu Przybytkow nie mogę zrozumieć dlaczego nie możecie się pogodzić z Rogowym?

Głos Przybytkowa był ledwie słyszalny. Aleksy nadwyręzał słuch, aby usłyszeć słowa inżyniera piątego punktu.

— Mówię przecież... Przygotowaliśmy teren pod miasteczko samochodowe, wyrabaliśmy drzewa, wykarzowaliśmy pnie, wykopaliliśmy doły pod fundamenty. Rogow zaś kazał natychmiast ustawić bursy i garaże: „Obiecałem — mówi — Batmanowowi, że aż do jego przyjazdu zbuduje wzorową burse. A może on wpadnie za trzy dni!...”

na marginesie

Kapitalistyczna moralność

Kolaboracja, współpraca z wrogiem w najbardziej tragicznych dla narodu chwilach uznana została we wszystkich krajach okupowanych przez hitlerowców za zdradę. Tylko taka bowiem decyzja mogła zapewnić skuteczną rozprawę ze zmiem i przyspieszyć odrodzenie życia powojennego.

Ale jak się okazuje — choć by na przykładzie Francji — większość kolaborantów to fa brykanci, bankierzy, ludzie wielkich interesów. Co robią w tych warunkach rządy przez nich powołane? Po prostu łamią obowiązujące ustawy przy pomocy cynicznych, wykretnych zarządzeń, wszystkimi możliwymi sposobami bronią wczorajszych kolaborantów.

Jedną z takich spraw znalazła się we francuskim parlamencie. 41 procent zysków firmy budowlanej „Sainrapt et Brice“ pochodziło z robót wykonanych dla okupanta. Za kolaborację jej właściciele mieli zapłacić grzywnę w wysokości 137 miliardów franków. Zapłacił tylko 30 miliardów, ponieważ był premer, a obecnie minister Andre Marie ułatwił im te „transakcje“ przez wstrzymanie wytoczonego przeciw firmie dochodzenia i umorzenia całej sprawy. Jego koledzy z rządu uznali tę decyzję za słuszną. Sprzeciwili się przede wszystkim komuniści.

Przewodniczący parlamentarnej grupy komunistycznej Duclos stwierdził: „Stanowisko większości rządowej“ nie wynika bynajmniej z przekonania o słuszności sprawy. Afera firmy „Sainrapt“ et Brice“ została umorzona na skutek decyzji ministra Andre Marie, jakkolwiek był to klasyczny przykład współpracy gospodarczej z wrogiem. Pan, panie ministrze — powiedział na zakończenie Duclos — powinien pierwszy domagać się utworzenia komisji śledczej. Dla narodu francuskiego pozostanie pan ministrem stosującym represje przeciwko klasie robotniczej, a wybielającym zdradców. Kraj surowo oceni pańską opozycję przeciwko powołaniu komisji śledczej“.

Kapitałiści mają jednak swoją własną, klasową „moralność“. Andre Marie uzyskał votum zaufania. Głosowało za nim 322 deputowanych z partii kapitalistycznych. (p)

Realizujemy zadania postawione przez Kongres

Wobec stalego wzrostu naszych obrotów towarowych z zagranicą i odrębnego charakteru tej dziedziny handlu, ustawa powołuje do życia Ministerstwo Handlu Zagranicznego.

Urząd ten dbać będzie o dalsze zwiększenie eksportu, o zapewnienie importu potrzebnych dóbr inwestycyjnych i surowców, o zapewnienie korzystnego zbytu nadwyżek produkcji krajowej, o zacieśnienie współpracy gospodarczej ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Mowa zwraca uwagę na ułatwienie w kierowaniu gospodarką narodową, uzyskane w drodze wyłączenia wytwórni monopolowych spod nadzoru Ministerstwa Skarbu i przyłączenia tych zakładów do odpowiednich Ministerstw

Uporzadkowanie handlu mięsem

Sejm przystąpił do następnego punktu porządku dziennego. Było nim sprawozdanie komisji: przemysłu i handlu oraz rolnictwa i leśnictwa o rządowym projekcie ustawy o obrocie zwierzętami gospodarskimi i produktami uboju, oraz o ich przetwórstwie.

Referent poseł Chelchowski (PZPR) określił znaczenie ustawy, jako doniosłe dla uporządkowania skupu.

Ustawa normuje pracę targowisk i organizację spędu, dzięki którym umożliwi się sprawniejszy i bardziej planowy handel zwierzętami gospodarskimi, zarówno na ubój, jak i na chów.

Uporzadkowanie uboju i handlu mięsem jest niezbędne dla zlikwidowania spekulacji na rynku mięsnym.

Droga inteligencji pracującej wiedzy do Socjalizmu

Niedobitki sprzedawczyków i służalców — poza nawiasem

Ostatnie wydarzenia w środowiskach inteligencji świadczą o rosnących w niejednościach do mocniejszego, świadomego zespoleniu się z wysiłkiem klasy robotniczej, z twórczą pracą obozu sterującego Polską do socjalizmu. Taką jest wymowa Zjazdu Literatów, nastrojów wśród nauczycielstwa, wśród inteligencji technicznej, wśród inteligencji twórczej, która słusznie widzi w perspektywach, nakreślonych przez Kongres Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, nieograniczone wprost możliwości pracy, rozwoju, wykorzystania w pełni swych indywidualnych zdolności i szlachetnej ambicji służenia swemu narodowi. Niewątpliwie wszystko, co najbardziej wartościowe i rzeczywiście patriotyczne wśród rzesz naszej inteligencji nie tylko w praktyce codziennej pracy, ale i coraz bardziej w swojej świadomości włącza się do nurtu budowniczych nowej Polski.

W okresie okupacji poważną część tych środowisk, w szczególności młodzież, związana była orientacją polityczną z emigracją londyńską, poddała się ona kierownictwu ludzi, którzy nie cofali się przed żadnym oszustwem i zbrodnią, byleby przywrócić w Polsce panowanie przedwrześniowej kamarylli sanacyjnej — grabarzy naszej niepodległości. Wiemy, że ten fakt przyniósł tragiczne wyniki, szczególnie w końcowym okresie okupacji, kiedy w powstaniu warszawskim ginęła bohaterstwo patriotyczna młodzież AK, zdradzona i na straconie posłana przez przywódców, kiedy nazajutrz po wyzwoleniu ci sami londyńscy wodzireje zapędzali tę młodzież do lasu, żeby walczyła przeciwko odradzającej się do wolnego bytu Ojczyźnie.

O bóz demokratyczny otworzył przed ludźmi wprowadzonymi przez reakcję na manowce wszystkie możliwości powrotu do normalnego życia, do twórczej pracy dla siebie i dla państwa. Kolejne amnestie wyprowadziły z podziemia wszystkich, którzy rozumiejąc swoją tragiczną pomysłowość i tych, którzy przekonali się o bezradności walczących sił i siły nowej robotniczo-chłopskiej władzy. W podziemiu pozostały rozbite grupki, cząstki dawnego obozu londyńskiego, które wiążąc się ściśle z obcym wywiadem uprawiały terror, sabotaż, a nieraz i pospolity rabunek.

Widzieliśmy na kolejnych, publicznych procesach postępującej rozkład, demoralizację, zdradę przezerającą te grupy, które pozostały w łączności z gnijącą za życia londyńską emigracją.

Stamtąd, przez kanały obcego wywiadu, przez „Głos Ameryki” płynęła nienawiść do Polski ludu pracującego, pchająca do zbrodni, do walki z Państwem Polskim, do dywersji w oczekiwaniu pomocy anglo-amerykańskich imperialistów i nowej wojny planowanej przez magnatów Wall-Street i Ruhry. Przeciwko wzmagałemu się prądowi socjalistycznego rozwoju, reakcja usiłuje ożywić przestępczą robotę tych elementów, które aczkolwiek skorzy stały z amnestii, nie zerwały z podziemią, antypaństwową działalnością.

Niedawno ogłoszony został komunikat Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego stwierdzający, że pewna, nieznacząca zresztą część byłych członków AK ze zgrupowania „Zośka”, „Parasol” i innych, przystąpiła do organizowania grup dywersyjno-terrorystycznych, gromadząc w tym celu

broń i materiały wybuchowe. Organizacja była hojnie wspierana dolarami z zagranicy. Aresztowano kilkudziesięciu członków tej organizacji, wraz z jej kierownictwem. Znaleziono okazałe ilości broni, ra diostację, złoto i papierowe dolary.

Nasi korespondenci fabryczni piszą:

To powinno ulec zmianie

Każdy dobry tkacz uważa siebie za punkt honoru oddać sztukę bez braków. U nas, na tkalni elektrycznej, bardzo się o to staramy. Kierownictwo tkalni w wielu wypadkach pomaga nam. W tym jednak wypadku, który chcę opisać, uczyniło wręcz odwrotnie.

Wątek dla naszej tkalni musi być albo moczony, albo parowany. Tak było dotychczas.

Usprawnić pracę spawaczy w PZZPP

W myśl zarządzenia Dyrekcji Branżowej, wszelkie remonty maszyn muszą być wykonywane we własnym zakresie, systemem gospodarczym. Organizowaliśmy więc w największym z naszych oddziałów — Oddziale nr. 1 — warsztaty flusarskie, wyposażone w tokarki, szlifarki, heblarkę, wiertarkę, aparat do spawania acetylenem i wszystkie narzędzia potrzebne do wykonywania remontów.

Z takim wyposażeniem nasze warsztaty mogłyby i powinny dobrze funkcjonować. Jeśli tak nie jest, to tylko w wyniku złego zorganizowania spawania. Pewną trudność przedstawia już transportowanie części przez znaczonych do spawania, gdyż oddział nasz są porozrucane po całym mieście, ale trudności transportowe są jeszcze bardzo małe w porównaniu z tymi, jakie napotyka się przy samym spawaniu. Bo albo nie ma tlenku, albo paleneczki do spawania, albo ani jednego, ani drugiego.

Przez to, spawania nawet małej i prostej części od maszyny kotonowej, trwa nieraz 3 — 6 dni, jak to wydarzyło się niedawno w jednym z oddziałów. Pękła wtedy drobna część do maszyny stopkowej. Przeleżała ona w warsztacie prawie cały tydzień. Jakże z tego tytułu wynikły dla fabryki straty — bardzo łatwo obliczyć. Na dwie zmiany maszyna stopkuje 70 tuzinów pończoch, czyli, że w ciągu tygodnia straciłiśmy przez szło 400 tuzinów pończoch, nie licząc już tego, co się zapłaciło dwóm stopkarzom, sześciu na-

zależności służby bez pieczeństwa została rozbita banda, szykująca akty dywersji i zamachy na kierownicze osobistości w naszym państwie. Członkowie tej zbrodniczej grupy, wysługując się obcym interesom godzili nie tylko w Państwo Polskie, ale przekreślili również swoją przeszłość, kiedy to starali się w dobrej wierze walczyć z hitlerowskim okupantem.

Ludzie ci, to grupki odclecie od mas narodu, awanturnicy, którzy chcą stać się mięsem armatnim imperialistów, podrywając dywersją i terrorem dzieło budowy silnej i wolnej Polski. Z nimi Państwo Polskie może rozmawiać tylko surowym językiem nieubłaganej walki.

Podstawowa rzesza inteligencji i młodzieży pol-

skiej poszła inną drogą. Ogromna przytłaczająca większość tych, którzy niegdys tkwili w obozie londyńskim i brali udział w konspiracyjnej pracy AK przejrzała, zrozumiała, że beznadziejna walka z własnym państwem prowadzi nieuchronnie w bagno zdrady, zaprzęstwa, w sieć obcego wywiadu i wysługiwania się obcym mocarstwom.

Ta ogromna większość pracuje, uczy się i buduje uczelnie i ofiarne nowe życie na posterunkach, które zajmuje, wkładając swą pracę i zapał do dzieła odbudowy. Porywając perspektywy gospodarce go i kulturalnego rozwoju naszego kraju, nakreślone przez awangardę klasy robotniczej, wykreślają jej jasną drogę w przyszłość.

A. Starewicz

Obecnie jednak, nie wiadomo z czyjego rozporządzenia, otrzymujemy wątek suchy. Szpulki się rozspują, rozciągnęły wątek wrabia się w tkaninę, przy sparzając tkaczom pracy. Zająci ciągle wątkiem nie mogą należycie przypilnować roboty. Niektórzy radzą sobie w ten sposób, że przynoszą do krosien kubły z wodą i sami maczają wątek. Nie jest to jednak wy-

świecie z sytuacji. Taka dodatkowa praca tkacza nikomu na dobre nie wychodzi.

Interweniowaliśmy już w dyrekcji, ale bez skutku.

Również nie ma kto zainteresować się inną sprawą — sprawą współzawodnictwa zespołowego. Istniałyby wprawdzie do niedawna dwa zespoły, ale zostały one zlikwidowane z niewiadomych przyczyn. Dawniej, gdy istniało eho współzawodnictwa indywidualnego, pracowało się jakoś różnie, lepiej. Dobrze było, gdyby tę sprawę zajął się nasz fabryczny Komitet Współzawodnictwa. Przeciwnie fundusz, przeznaczony na nagrody, czeka na współzawodniczących.

Korespondent fabryczny PZZPP nr. 3
M. Szumska.

pychaczom i dwóm szpurantom za godziny postojowe. Jesteśmy za biedni, by móc sobie pozwolić na takie straty. Korespondent fabryczny PZZPP.
W. Hajdrych.

Szkolnictwo podstawowe na nowych drogach

W pierwszej połowie 1945 roku „Tygodnik Powszechny” wyrażający — ogólnie mówiąc — przedwojenne, urzędowe po głądy na zagadnienia kulturalne — pisał: „Dziwne się wydają niektóre wypowiedzi prasowe, biadolące nad nieproporcjonalnym stosunkiem poszczególnych warstw społecznych na wyższych uczelniach i w ogóle w szkolnictwie. Nie wolno... kosztem wartości inteligencji powiększać jej ilości” — nawoływał reakcyjni politycy kulturalni.

Na szczęście były to głosy ludzi nie mających wpływu na politykę oświatowo-kulturalną demokracji ludowej. Ma sy ludowe i jej reprezentanci dokonywali i dokonują rewolucyjnych przeobrażeń, właśnie wbrew reakcyjnym białym doliom. I warto to od razu z góry odnotować. W roku 1948 malkontenci z tegoż „Tygodnika Powszechnego” (powołujemy się na to pismo dlatego, ponieważ wypowiedzi w nim zawarte są typowe dla reakcyjnych środowisk kulturalnych) zamilkli. Ba, cicho w jednej z notatek zmuszani byli przyznać, że „demokracja ludowa poczyniła znaczne postępy na polu upowszechnienia

oświaty i kultury”. Podsumowanie osiągnięć i braków jest zawsze dla organizatorów każdej dziedziny życia pomocne przy układaniu dalszych planów, ogółowi ludzi pracy zaś ułatwiają rozumienie biegu wydarzeń i uzbieranie się do nowej walki. Spróbujemy za tym prześledzić sytuację na polu upowszechnienia oświaty na odcinku Łódzkiego Okręgu Szkolnego. Poruszyć chcemy tu zagadnienia związane w pierwszej mierze ze szkolnictwem podstawowym.

Przy każdym bilansowaniu najważniejsza zawsze jest cyfra początkowa i końcowa. Jaki stan istniał w szkolnictwie podstawowym w roku szkolnym 1945-46? Otóż w pierwszej klasie szkoły powszechnej, w której normalnie powinno być około 14,3 procent ogółu uczącej się młodzieży — było w niej aż 23 procent, a w drugiej klasie jeszcze więcej, bo aż 26 procent. Natomiast w siódmej klasie tylko 2 procent. Znacząco to że ogromna większość dzieci była opóźniona w nauce w stopniu, w szkolnictwie polskim nie spotykamy. A co mówią cyfry z lat 1948/49.

To i owo

Zgon jednej gazety

Wydarzenia na arenie międzynarodowej, następujące po sobie z szybkością przyspieszonego filmu, spowodowały widocznie, że uwagi opinii publicznej uszedł fakt, może sam przez się nie tak ważny, ale jakże znamienny. Myślę o zakończeniu żywota w dniu 28 stycznia br. przez amerykański dziennik liberalny „New York Star” (dawniej „PM”). Co ciekawsze, nie stało się to bynajmniej na skutek braku czytelników. Na odwrot, ta jedyna liberalna gazeta, jako — tako wylamująca się z ogólnego chóru prasy podlegaczy wojennych i trustów, posiadała jeden z największych nakładów w Stanach Zjednoczonych i nakład ten rósł ustawicznie. Czytało ją około 4 milionów czytelników.

Jednakże po oświadczeniu redakcji „New York Star” (wówczas jeszcze pod nazwą „P. M.”), że nie będzie przyjmować ogłoszeń, ponieważ chce się uniezależnić od prasy politycznej wywieronej tą drogą przez trusty i ich macherów politycznych przysięży na gazetę ciężkie czasy, gdyż tylko opłata za prawo do depesz agencji, Associated Press wynosi blisko półtora miliona dolarów. Kolejnym ciosem było cofnięcie poparcia finansowego dla „New York Star” przez milionera Marshalla Field’a. Ostatnio walcząc o swe istnienie, kierownictwo pisma prowadziło rokowania o poparcie finansowe z pewnym wielkim magnatem natłowym ze stanów zachodnich. Rokowania te zakończyły się fiaskiem i pismo zostało zamknięte.

Wszyscy pracownicy „New York Star” zostali wyrzuceni na bruk za 10 minutowym wypowiedzeniem. Szczegóło to drobny, ale jakże charakterystyczny dla stosunków w „raju” amerykańskim. Los ten dotknął 100 pracowników redakcji (w tym dziennikarzy tej miary co J. F. Stone, Jennings Perry i Albert Deutsch) oraz 300 pracowników technicznych.

Królowie, albo raczej gangsterzy kapitalistycznej prasy amerykańskiej Hearst, Mac Cormick i spółka dopięli swego: jedyna liberalna gazeta burżuazyjna, która wzdrażała się przed zbyt brutalnym udziałem w akcji propagandowej podlegaczy wojennych została uduszona.

Milionerzy amerykańscy nie chcą inwestować pieniędzy w gazetach, które nie idą po linii najbardziej reakcyjnej. To właśnie było przyczyną nagłego zgonu „New York Star” — pisma liberalnego o wielomilionowym nakładzie.

Przytaczamy ten fakt nie dlatego, aby uronić łezkę nad nieboszczykiem. Lepiej też o nieboszczykach nie mówić nic, niż coś złego. W myśl tej zasady nie chcemy wypominać „New York Star” wieku jej dostatecznie podłych artykułów, w których popierała ona Trumana.

Zgon „New York Star” jest jednak charakterystyczny dla panujących w USA stosunków. Żadne pismo, które nie jest ślepo powolne magnatom z Wall — Street nie może tam istnieć. Tak wygląda wolność prasy po amerykańsku.

Zakup miliona sztuk nierogacizny

Umowy kontraktacyjne zapewniają chłopom korzystne warunki hodowli

Opracowany już został wzór umowy kontraktacyjnej na tuczą i dostawę trzody chlewnej. Umowy zgodnie z uchwałą Rady Ministrów, stanowiącą podstawę całej akcji do kontraktowania i miliona sztuk nierogacizny.

W najbliższych dniach (na początku przyszłego tygodnia) wzory umów znajdą się już w terenie.

Umowa określa, że trzoda chlewna kontraktowa są sztuki, które przebywały w gospodarstwie producenta co najmniej 3 miesiące przed terminem dostawy. W związku z tym pierwsze umowy kontraktacyjne przewidywać będą naj-

wcześniej dostawę — na maj br. Dostarczane sztuki powinny w chwili odbioru ważyć nie mniej niż 110 kg. Sztuki odstawiłone do spółdzielni w maju i w miesiącach późniejszych — uprawniać będą hodowcę do otrzymania 1000-złotowej premii za terminowe dostarczenie.

Za dostarczoną trzodę hodowca otrzymuje zapłatę wg urzędowych cen dla danego terenu i danej klasy trzody. Jednocześnie zastrzeżono w umowie, że cena płacona w dniu odbioru żywca nie może być niższa od ceny, obowiązującej w dniu kontraktowania. Ma to na celu zapewnić

nie hodowcy opłacalności produkcji na dłuższą metę.

Gospodarstwa najsłabsze finansowo będą mogły korzystać z przewidzianych w umowie zaliczek w wysokości 6 tys. zł. Pobranie zaliczki zobowiązuje producenta do ubezpieczenia zakontraktowanych sztuk, przy czym należność za ubezpieczenie pobierana będzie dopiero przy dostawie trzody i wypłaceniu należności hodowcy. Ubezpieczeniem zajmuje się gminna spółdzielnia, zawierająca z rolnikiem umowę. Koszt ubezpieczenia wynosi: za prosięta od 12 kg. po 800 zł., a za warchaki od 35 do 40 kg. — po 470 zł.

Dla usprawnienia skupu i kontraktowania gminne spółdzielnie, które w liczbie ok. 1500 zgłosiły się do tej akcji, otrzymają w najbliższym czasie, równocześnie z wzorami umów kontraktacyjnych — także szczegółowe instrukcje, formularze wykazów o przebiegu akcji i td.

Szczególną wagę dla hodowcy będą miały wydawane przez gminne spółdzielnie zaświadczenia, stanowiące podstawę do zastosowania przez urzędy gminne ulg w wymiarze podatku gruntowego od gospodarstw, które odstawiły ustaloną normę trzody chlewnej.

W pierwszej klasie jest już stan normalny (14,3 procent), a w klasie siódmej ilość młodzieży zwiększyła się pięciokrotnie.

W tym samym czasie ilość dzieci przypadająca na jedno go nauczyciela zmniejszyła się — z 58 do 48-miu. Aby stan ten osiągnąć zostało zorganizowanych 10 średnich za kładów kształcenia nauczycieli, na których uczyło się 45 procent dzieci chłopskich, 25 procent robotniczych i 14 procent — inteligentnego pochodzenia. Należy zwrócić uwagę, że osiągnięcia te miały miejsce przed zasadniczą reorganizacją zarobków nauczycielstwa, która w poważnym stopniu unormowała sytuację materialną pracownika szkolnego.

Obraz nie byłby kompletny, gdybyśmy pominieli w nim zjawisko dzwignia z ruin i przebudowy 1210 izb szkolnych w 343 budynkach, które państwo udostępniło młodzieży wraz z pracującym społeczeństwem. Nie można — pisząc o tym — nie wspomnieć również o wysiłkach, np. tow. Będzińskiego Józefa, kierownika szkoły z Piasek w powiecie wieluńskim, który w niespełna pół roku wybudował szkołę o 5-ciu izbach i trzech obszernych mieszkaniach dla nauczycielstwa.

W ciągu trzech lat młodzież szkół podstawowych zebrała w swych bibliotekach 295.457 książek. Jeżeli uwzględnimy przy tym fakt, że w szkołach podstawowych znajduje się obecnie 294 tysiące dzieci i młodzieży w wieku szkolnym — wynika z tego, że na każde dziecko wypadła już jedna książka biblioteczna. To jest niewątpliwie wielki sukces.

Ale na tym jasnym obrazie są niestety plamy. Dotychczas bowiem poza szkołą podstawową znajduje się — szczególnie w powiatach opoczyńskim, koneckim i wieluńskim około 3 procent dzieci w wieku szkolnym. Państwo zapewniło im wprawdzie miejsce w

szkole, ale od książki odcinają ich nieprzezwycięzone jeszcze trudności powojenne.

We wsi Skłody w powiecie koneckim np. chłopcy w wieku szkolnym muszą gospodarować samodzielnie, ponieważ Niemcy wymordowali wszystkich dorosłych mężczyzn a we wsi Prośna w powiecie rawsko-mazowieckim na 63 dzieci w wieku szkolnym do szkoły nie chodzi aż 20-ro, ponieważ wyjątkowo nieurodzajna ziemia (lotne piaski) jest przyczyną ogólnej nędzy.

W Prośnie rychło nastąpią zmiany, gdyż chłopcy w porozu mianu z władzami zdecydowali przenieść się na ziemię za chodnie Ale w innych — i w tych niewyliczonych tu jeszcze wsiach — musi nastąpić zmiana na lepsze. Komitety partyjne, władze oświatowe nauczycielstwo, pracujący chłopcy muszą zorganizować dla tych wsi pomoc. Dotychczasowe cyfry osiągnięć nie nabiorą pełnej wymowy, jeżeli ten stan będzie trwał dłużej.

Pisaliśmy niedawno o możliwościach startu życiowego młodego pokolenia. Próbowaliśmy dziś na podstawie szczegółowych danych zobrazować te możliwości na odcinku szkolnictwa podstawowego. Pisaliśmy o osiągnięciach, nie za mykamy jednak ocau na trudności i braki. Pełny obraz nie budzi wątpliwości — jesteśmy na dobrej drodze. Jest ona trudna, ale zrobiliśmy już wiele. Przyznają to nawet wrogowie. Kiedy rozmawialiśmy na ten temat z uczniami, nauczycielami i władzami szkolnymi kiedy staraliśmy się ustalić z nimi wspólnie główne źródło siły i entuzjazmu, które do tych sukcesów doprowadziły niemal wszyscy stwierdzali jedno: Partia, Związek Młodzieży Polskiej, perspektywa budowy socjalizmu, dobro człowieka pracy...

Takie jest źródło siły i wielkości czasów w których żyjemy.
Antoni Pokorski

Ruch Pokoju na całym świecie

Komunikat Międzynarodowego Biura Łączności dla obrony pokoju

Powołany do życia na konferencji wrocławskiej Międzynarodowy Komitet dla Obrony Pokoju odbył w dniach od 31 stycznia do 7 bm. narady, w których uczestniczyli delegaci następujących krajów: Związek Radziecki, Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Francja, Chiny, Czechosłowacja, Brazylia, Guatemala, Indie, Kuba, Meksyk, Polska, Portugalia, Szwecja, Urugwaj, Węgry i Włochy.

W wyniku narad ogłoszono komunikat, o następującym brzmieniu:

Komitet Międzynarodowy stwierdził, że rezolucja Kongresu Wrocławskiego

Tajne noty Stanów Zjednoczonych

Jak donosi dziennik „Daily Mirror” Stany Zjednoczone wyświadczyły do Anglii i Francji poufne noty, w których wzywają rządy tych krajów do pogodzenia się z faktem wstrzymania wywozu 175 przedsiębierstw zachodnio-niemieckich, przeznaczonych na reparacje.

poruszyła głęboko światową opinię publiczną. W wielu krajach utworzono komitety krajowe Ruchu Pokoju, w których uczestniczą intelektualni i różni politycy. W Stanach Zjednoczonych, w Rumunii, w Meksyku, w Urugwaju odbyły się już względnie mają się odbyć krajowe kongresy intelektualistów w obronie pokoju — na podstawie zasad, przyjętych na Kongresie Wrocławskim.

Komitet przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości rezultaty pracy krajowych komitetów. Komitet żąda, aby kongresy krajowe były przygotowywane wszędzie przy udziale wszystkich sił demokratycznych. Komitet uważa, że Ruch Pokoju byłby bardziej skuteczny, gdyby działalność intelektualistów na rzecz pokoju odbywała się w ścisłym związku z ich pracą naukową, literacką i artystyczną.

Komitet stwierdził, że w różnych krajach wzrosło się prześladowanie intelektualistów ze strony elementów, prących do wojny. W Turcji zamordowany został

pisarz Sabaddyn Ali, w Indiach wrócono do więzienia sekretarza związku pisarzy postępowych — All Sardar Jaffi. W Chile skazany został wielki poeta Pablo Neruda, na Kubie po stawiono w stan oskarżenia poeę Guillena i Marinello. W Stanach Zjednoczonych skazany został na karę więzienia powieściopisarz Koward Fast. W Brazylii toczy się postępowanie karne przeciwko pisarzowi Amado i architektowi Mario Schocnberg. We Francji i we Włoszech stosuje się re-

presje wobec wybitnych profesorów uniwersytetu za udział w Kongresie Wrocławskim. W Trieście zakazano publikowania sprawozdań z Kongresu Wrocławskiego.

W ten sposób wrogowie pokoju chcą zakneblować usta tym, którzy walczą o utrwalenie pokoju. W tym stanie rzeczy Komitet podkreśla swą stanowczą decyzję walki o pokój.

Komitet opracuje program w sprawie rozszerzenia Ruchu Pokoju na całym świecie.

Pogrzeb naczelnego redaktora „DAILY WORKER”



W Londynie odbył się pogrzeb redaktora naczelnego „Daily Worker” Williama Russella. Na czele konduktu żałob-

nego kroczyli towarzysze broni zmarłego z wólką o wolność Hiszpanii — członkowie brygady międzynarodowej, nosząc rozwinięty sztandar brytyjski i pokryte krapką proporce. W oddaniu hołdu zmarłemu wzięli udział przedstawiciele krajów demokratycznych, towarzysze pracy smarłego, delegacje związków zawodowych i różnych organizacji społecznych, przedstawiciele brytyjskiego świata dziennikarskiego i 10-tysięczny tłum ludności Londynu. Przemówienia poświęcone pamięci zmarłego wygłosił dziennikarz tery Canterbury Johnson, prawnik Haldane, postawie Gallacher i Pirata oraz zastępca zmarłego na stanowisku redaktora „Daily Worker” Campbell.

Nowoczesna hodowla zbrodniarzy

Anglosaska łkliwość dla ludobójców

Hitlerowscy oprawcy w uprzywilejowanych warunkach

W zamieszonym na łamach „Literaturnoj Gazyty”, artykule pt. „Hitlerowcy w mundurach anglosaskich”, autor A. Dymow, podaje, gdzie obecnie znajdują i czym się zajmują hitlerowscy przestępcy wojenni, korzystający z protekcji anglosaskich władz okupacyjnych.

Autor donosi, że przestępców wojennych, takich jak Kesselring, Guderian, Man-

stein, Halder, Rundstedt i inne „gwiazdy” generalicji fa szystowskiej, nie tylko zwal-

nia się od odpowiedzialności za przestępstwa wojenne, lecz obdarza wszelkiego rodzaju przywilejami, „urlopami” itp. Poświęcają się oni „twórczości literackiej” albo... wstępują na służbę amerykańską i angielską.

„W Niemczech Zachodnich — pisze autor — kwitnie jawny kult prusko-hitlerowskiej soldateski. Z wydatną pomocą panów generałów zorganizowano w Wiesbaden centrum „Stowarzyszenia byłych żołnierzy kadrowych”, przy czym nym udziale byłego generała Groppe, jako „konsultanta”. W Bizoni opracowano i uchwalono „ustawę” o wypła-caniu pensji byłym wojskowym — hitlerowcom. Na ustawę tę otrzymano aprobatę administracji wojskowej brytyjskiej i amerykańskiej. „Związek byłych wojskowych” w Goettingen rozuczwał się do tego stopnia, że wydał proklamację do ludności, wzy-wając do składki pieniężnej na rzecz byłych generałów. I rzeczywiście, do banku mar-burskiego zaczęły napływać datki reakcjonistów niemieckich.

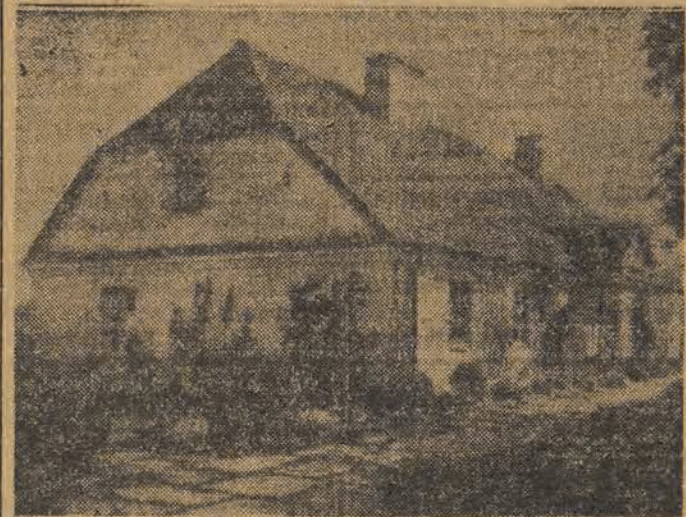
Dla przestępców wojennych stworzono w Niemczech Za-

chodnich specjalne warunki „wiezienne”. Tak np. generał Rundstedt i Straus mają do swej dyspozycji specjalne wille, w których mieszkają wraz z żonami. Nic dziwnego, że generalowie ci w piśmie do angielskiego oficera Thomsona dziękują za to, że Anglii ob-chodzą się z nimi w sposób „gentlemański” i „rycerski”. 120 generałom i pułkownikom „internowanym” w Neu stadzie, Amerykanie przydzie-lili 60 domków dwumieszkani-owych z ogródkami i sadami. W tej kolonii dla przestępców panuje iscie sielankowa atmosfera. Każdy z „internowanych” otrzymuje 750 marek miesięcznie, przy-dział produktów i towarów pierwszego gatunku, ma też do dyspozycji służącą.

Reżim więzienny, panujący w berlińskim więzieniu Span-dau (angielska straża miasta), w którym przebywają główni przestępcy wojenni, nacecho-wany jest żywcem. Tak np. admirałowi Doenitzowi, le-karz francuski przepisywał przez cały czas obfitą, dodat-kową rację żywności.

Prowadzące politykę odro-dzenia niemieckiej potęgi wo-jennej władze anglosaskie — pisze autor — pieczołowicie kompletują „kadry” hitlerow-skich oprawców i chronią ich przed gniewem narodów.

Rok Chopinowski



Dom Fryderyka Chopina w Żelazowej Woli

Naród duński nie chce być narzędziem imperializmu

Protesty przeciw blokowi północno-atlantyckiemu

Według doniesień prasy, w różnych miejscowościach Danii odbywają się wiece i zebra-nia, na których ludność uchwała rezolucje, protestują-ce przeciwko przystąpieniu rządu duńskiego do paktu północno-atlantyckiego.

Rezolucja uchwalona przez robotników miasta Odens stwierdza, iż blok atlantycki zmierza do uczynienia z Danii morskiej i lotniczej bazy Amerykanów. Pracownicy fabryki papieru „Larsen og Nil-sen” stanowczo protestują przeciwko przystąpieniu Danii

do jakiegokolwiek bloku, któ-re umożliwiłoby wykorzystanie jej w interesach imperia-listów. Podobne rezolucje uchwalono również na kilku wiecach bezrobotnych w Kopenhadze.

„Dziennik „Land og Folk” ogłosił serię listów wybitnych przedstawicieli nauki i sztuki którzy także protestują przeciwko udziałowi Danii w pak-cie północno-atlantyckim i w kampanii antyrządzącej, inspirowanej przez amerykańskie koła reakcyjne. Znany filozof duński Jorgensen, o-

świadczą w swym liście, że polityka montowania bloków agresywnych stwarza wielkie niebezpieczeństwo, zarówno dla Danii, jak i dla całego świata cywilizowanego.”

„Wszystkie fakty dowodzą — pisze Jorgensen — że Zwią-zek Radziecki uporczywie dą-ży do ustanowienia trwałego pokoju i zapewnienia pokojowej odbudowy kraju”. Toteż, zdaniem autora jedynym spo-sobem rozstrzygnięcia proble-mów międzynarodowych jest rozpatrzenie pokojowych pro-pozycji Związku Radzieckiego.

„Niezależność” za dolary

Dowody sprzeczności reakcyjnej prasy włoskiej

W tych dniach wybuchł w Rzymie nowy skandal, który zdemaskował sprzeczność tzw. „niezależnej” prasy włoskiej.

Dziennik „Tempo” donosi mianowicie, że b. poseł Zgroma-dzenia Konstytucyjnego, monarchista — Enco Salvaggi — administrator dwóch rzymskich dzienników reakcyjnych: „Italia Nuova” i „Mattino d’Italia”, które przestały wychodzić po wyborach 18 kwiet-nia wszczął proces sądowy przeciwko Konfederacji przemysłowców „Confindustria”. Salvaggi oskarża powyższą Konfederację o pogwałcenie zobowiązań finansowych wobec

wymienionych dwóch dzien-ników. Salvaggi oświadczył, iż między „Confindustria” i jego grupą wydawców istniało mł-czące porozumienie zgodnie z którym Konfederacja finanso-wała oba dzienniki i dawała im polityczne dyrektywy. Po 18 kwietnia finansowanie dzien-ników nagle ustało. W związku z tym Salvaggi podał sprawę do sądu, by zmusić w ten spo-sób Konfederację do uznania jej finansowych zobowiązań.

Zdemaskowanie przez Salva-ggi prawdziwych stosunków ist-niejących w „niezależnej” prasie wywołało zamieszanie we włoskich kołach reakcyjnych.

Nowe prowokacje reakcji

Proces tygodnika „Lettres Francaises”

W związku z toczącym się obecnie w Paryżu procesem francuskiego tygodnika „Lettres Francaises” z „oskarżeni-ami” agenta wywiadu amerykańskiego Krawcenki, Aleksander Dowzenko pisze na łamach „Literaturnoj Gazyty” — „Prowokacyjny proces przeciwko „Lettres Francaises” przyniósł jego organizatorom dość opikane wyniki. Proces ten stał się poważnym aktem oskarżenia przeciwko podżę-gaczom wojennym i ich zausz-nikom.

Po stronie „Lettres Francaises” stanęli wszyscy prawdzi-wi patrioci francuscy, wszyscy zwolennicy pokoju, postę-pu i wolności. W imieniu tych bojowników przeciwko podżę-gaczom wojennym wystąpił otwarcie, uczciwie i śmiało deputowany Fernand Grenier, pisarz Vercoir i ptk. Marquior, publicysta — Lucis Martin, Chauffier i redaktor „Humanite” Pierre Courtade, robotnik Lampe i markiz d’Astier de la Vigerie. Zeznawali oni na przewodzie sądowym po to, aby wyrazić swą pogardę dla jego orga-

nizatorów, aby znów potwier-dzić te prawde że naród fran-cuski nie zapomni o Stalins-gradzie i nigdy nie będzie walczył przeciwko Związkowi Radzieckmu, ponieważ podziwia ten kraj i cení go.

Pod ciosami bojowników o pokój odkryły się znaczące karty amerykańskie, obnażające zakusy zaoceanicznych pretendentów do hegemonii światowej. Ci, którzy chcieli występować jako oskarżyciele sami znaleźli się na ławie oskarżonych. Inaczej nie mogło być.

Dlaczego prawie całkowicie umilkły dziś tak częste w okre-sie przedwojennym narzekania na zły wpływ kina na młodzież, na wyraźny jego związek z rosnącą przestępczością nieletnich? Czyżby dziś młodzież mniej cho-dziła do kina, mniej była „lasa dramatów na metry”?

A przecież i dziś, gdy tylko zapłoną światła przed wejściem do kin, widzimy mnóstwo dzieci i młodzieży, cisnących się do kas. Czemuż nie niepokoi to nas, jak dawniej?

Głusi mogą słyszeć

Pomysłowy aparat akustyczny

Załoga moskiewskiej fabryki aparatów akustycznych przystępuje do produkcji nowego typu aparatów marki „Lab — 8”, skonstruowanego pod kierownictwem inżynierów Popowej i Waškowa.

Aparat ten jest znacznie lepszy, niż wszystkie produkowane dotychczas. Do aparatu tego wmontowany jest tzw. „telefon kostny”, który „mocowuje się za muszla uszną. Aparat ten umożliwia słyszenie nawet przy całkowitej utracie słuchu. Aparat waży zaledwie 140 gramów i jest mniejszy od papierosnicy.

Prawo dziecka do filmu

Radzieckie filmy bawią i wychowują

zainteresował — słowem, że spójnie wyprodukowanych filmów dla młodzieży.

Jedną z cech nowoczesnej kultury jest zdobywanie praw dla dziecka. Janusz Korczak mawiał, że skoro dzieci stano-wia trzecia liczbowo część ludzkości, to należy im się nie mniej, niż trzecia część wszyst-kich dóbr świata i bronić tego prawa dziecka przed egoizmem dorosłych, zbrojnych w nieogra-niczone prawo silniejszego.

Literatura dla dzieci zaczęła się rozwijać dopiero pod koniec ub. stulecia i wreszcie dziś stanowi bardzo poważną pozycję wydawniczą.

Tak samo prawo dziecka do filmu nie od razu zostało rozpoznane i przyznane. Póki istniały tylko filmy dla dorosłych, dziecko było w kinie intruzem, dziś, gdy ma własne filmy jest jego współobywatel.

Jeżeli się tak stało, jest to w znacznym stopniu zasługa kina matografii radzieckiej. Ona to bowiem, zgodnie z polityką spo-łeczną władz radzieckich, ota-czających szczególną opieką mło-

dzień we wszystkich dziedzi-nach jej życia, stworzyła wła-sne podstawy pod rozwój fil-mu młodzieżowego. Stany osrodek produkcji Sojuzdetfilm ma nialada zasługę: obdarował on młodzież całego świata dobrym repertuarem filmowym. Za przykładem tym poszły inne kraje.

Podczas Miesiąca Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, we wszyst-kich miastach w Polsce, w prze-znaczonych na ten cel kinach oglądać można było radzieckie filmy dla młodzieży. Pomyślano tu o wszystkich. A więc przede wszystkim o starszych uczniach, co z zapartym oddechem śledzą przygody piętnastoletnie-go kapitana z powieści Verne’a i urwisa Gawroche’a z powieści Victora Hugo, którzy oceniają bohaterstwo Matrosowa z naj-chętniej identyfikują się z Ti-mmem i jego drużyną lub z weso-łą gromadką z „Czerwonego Krawata”. Nie zapomniano też i o tych „młodszych”: zaprowadzo-no ich na „Wyspę skarbów”, ofiarowano im „Czarodziejskie ziarno” i „Kamienne kwiaty”.

Filmy te nie tylko bawią. Za-wierają one dyskretnie podaną

treść wychowawczą, są warto-ściowe ze stanowiska rodziców i nauczycieli.

Na szczególne wyróżnienia za-sługuje jedna z najnowszych obrazów pt.: „Uczennica pier-szej A”. Jest to opowieść o ży-ciu małej Marysi, która zostaje uczennicą w pięknej, wzorowej szkole. W filmie tym oprócz nauczycieli i matki występują same tylko dzieci. Atmosfera klasy szkolnej jest oddana doskonałe, a mała Marysia chwyt-a wszystkich za serce szczero-ścią i wdziękiem. Temat filmu z punktu widzenia pedagogicz-nego bynajmniej nie jest biały. Chodzi tu o ważny i trudny w życiu dziecka moment pierwsze-go zetknięcia się ze szkołą. Zdobyć serca nauczycielki i przyjaźni koleżanek, pokonanie pierwszych trudów systematycznej nauki i oporów zbiorowe-go życia — wszystko zostało po-kazane w filmie w sposób pasjonujący dla uczennic pier-szej A i zarazem poruszający dla ich matek i nauczycielek.

Obraz ten jest jeszcze jednym dowodem, że kinematografia radziecka coraz lepiej spełnia podjęte przez siebie zadania i coraz głębiej wrastając w świat dziecka, daje mu coraz pięk-niejsze filmy o nim samym.

Naruszenie granicy Albanii

Albańska agencja telegra-ficzna donosi, że od dnia 27 lipca 1948 roku do dnia 17 stycznia 1949r. Jugosłowianie 46 razy nielegalnie naruszyli albańską granicę. We wszyst-kich wypadkach zajęcia granic-iczne nosiły charakter prowokacji.

Co czytać

FREDRO A. — Słuby pa-nieńskie. Komedja w pięciu aktach wierszem, str. 208, ce-na zł 200. — (Biblioteka pisa-ry polskich i obcych).

KAMIENSKI H. — Wybór pism. (Biblioteka pisarzy pol-skich i obcych), str. 60, cena zł 100.—



BOWLINGS M.K. — Rocznik Powieści, str. 420, cena zł 650. Tłumaczenie Adama Galla. Wydanie II.

Powieść obrazuje życie chłopca na tle puszczy kanadyjskiej.

„Dom i fabryka - to cała moja radość“

Michalina Zielińska - sprężysty dyrektor techniczny dziewiarskiej 6-ki



ich zarobek wzrasta.

Towarzyszka Zielińska pochodzi ze środowiska robotniczego. Jej ojciec i matka pracowali w fabryce. W ciężkich warunkach materialnych, Zielińska ukończyła Państwową Szkołę Handlową. Potem trudno było o posadę, wszakże udało się to w latach rządów sanacyjnych - zaczęła więc pracować u „Plihala” jako robotnica. Potem awansowała na pod-

majstrzego. Przez 14 lat pracą własnych rąk zdobywała wiedzę techniczną i doświadczenie. Nie obce jej są żadne tajemnice dziewiarskiej produkcji. Długoletnia praktyka pozwala jej obecnie na stanowisku dyrektora technicznego układać plan pracy na mocnych podstawach, zaś dzięki ukończonej Szkole Handlowej daje sobie radę i z robotą „papierkową”. Wszyst-ko to jednak zabiera wiele czasu. Nowy dyrektor nigdy nie

wychodzi z fabryki wcześniej, niż o 6-ej, 7-ej godzinie wieczorem - to potwierdzi każdy robotnik.

Sama mówi o tym poprostu: trochę mam kłopotu z gospodarstwem i trojgiem dzieci. Tak trudno wydestać się stąd wcześniej do domu. Ale jako sobie radzę. Dzieciaki, na szczęście, są zdrowe i dobrze się uczą. To cała moja radość - dom i fabryka.

H. Sam.

DZIEŃ ŁÓDZI



Dzień Łodzi - rozpoczynają auto - kolumny ZOM-u, zabierając z hermetycznych pudełek śmiecie, które następnie zsypywane są do specjalnych dołów w mieście. Po przefermentowaniu - śmiecie te są sprzedawane rolnikom - jako doskonały nawóz.



Mieszkańcy ZOO - w oczekiwaniu na słońce - zabawiają się fiaską - i skracają sobie czas zimy zabawami.

Plan roczny przed terminem

Fabryka L1 w Pabianicach wykona roczną produkcję do 30 XI 49 r.

Załoga Zakładów Wytwórczych Lamp Elektrycznych L-1 w Pabianicach powzięła decyzję wykonania rocznego planu

produkcyjnego w znacznie krótszym terminie. Uchwalona rezolucja głosi:

„W zrozumieniu historycznej

odpowiedzialności klasy robotniczej za gospodarkę i polityczny rozwój Polski, w pełnym zrozumieniu swych obywatelskich obowiązków, dla zadokumentowania siły zjednoczonego natchnienia robotniczego, dla uczczenia jak najlepszych wyników w ostatnim roku Planu Trzyletniego i przygotowania bazy dla Planu Szóstoletniego, Załoga Zakładów Wytwórczych Lamp Elektrycznych w Pabianicach, na zebraniu w dniu 5-go lutego br., po zamalowaniu swych możliwości zobowiązuje się plan produkcyjny na 1949 r. wykonać do dnia 30 listopada br.

Pod rezolucją widnieją podpisy wielu robotników - pracowników, członków Rady Zakładowej i przedstawicieli dyrekcji.

Brawo załoga L - 11.

Koncerty dla ludzi pracy

Popularne koncerty dla ludzi pracy, organizowane co miesiąc w Centralnym Robotniczym Domu Kultury przez Wydział Kulturalno - Oświatowy OKZZ w Łodzi, spełniają doniosłą rolę w życiu kulturalnym naszego miasta: udostępniają bowiem robotnikowi kulturę i tanie rozrywkę, popularną zarazem muzyką wśród najszerszych mas.

Poziom tych koncertów jest bardzo wysoki. Wykonawcami ich są nasi czołowi muzycy. Ażby ułatwić robotniczej publiczności zrozumienie danego utworu przed każdym koncertem wygłaszane są przez wybitnych muzyków krótkie prelekcje wprowadzające. Poza tym kilka kolejnych koncertów tworzą pewien cykl, w którym stopniowo przechodzi się od utworów więcej dostępnych do trudniejszych. To wszystko przyczynia się do wzrostu umysłowości słuchaczy.

Bilety na koncerty w cenie 30 zł. rozdzielane są przez Związki.

O tym, jaką popularność zdo-

były sobie podobne imprezy najlepiej świadczy fakt, że już na kilka dni przed koncertem wszystkie bilety bywają rozsprzedane. W związku z tym projektuje się urządzenie tych koncertów w przyszłości nie co miesiąc, jak dotychczas, lecz co dwa tygodnie.

Niezależnie od koncertów w OKZZ, OKZZ rozporządza pewną ilością biletów do Filharmonii na koncerty i poranki symfoniczne. Bilety te są również rozprowadzane przez Związek, a cena ich waha się w granicach od 30 do 60 złotych.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki otwarty zostanie jutro - przy ul. Piotrkowskiej 98

Dzielnicowe Rady Narodowe

jeszcze w tym miesiącu będą powołane do życia

Został już uchwalony projekt Statutu Dzielnicowych Rad Narodowych w Łodzi.

Projekt ten wysuwa zakres działania DRN, ich skład, określając ściśle liczbę radnych dla każdego starostwa. DRN składać się będą z przedstawicieli delegowanych przez organizacje polityczne i gospodarcze, zrzeszenie zawodowe i społeczne, działające na obszarze dzielnicy; poza tym z osób, dokooptowanych przez DRN na wniosek tej prezydium - z pośród wybit-

nych przedstawicieli wojskowości, nauki, literatury, sztuki i pracy społecznej.

Dzielnicowe Rady Narodowe powołają stałe komisje: ogólną, kontroli społecznej, zdrowia, opieki społecznej, oświaty i kultury, lokalową, zaopatrzeniową. W miarę potrzeb mogą być powoływane i inne komisje.

Posiedzenia DRN odbywać się będą co najmniej raz na miesiąc. Organem pomocniczym DRN będą komitety blo-

państw świata. Wewnątrz wro-pilna praca nad segregowaniem niezliczonych gazet i książek, które od soboty będą tu sprzedawane - wszystkim amatorom obcych języków, wszystkim, którzy się interesują życiem innych narodów.

Prócz prasy polskiej - naj-bogatszy dział przedstawia prasę Związku Radzieckiego: - gazety, tygodniki, miesięczniki, roczniki, wydawnictwa specjalne, techniczne, naukowe, humorystyczne, wszystkiego ponad 200 pozycji.

cały świat narodów i języków zgromadzone na półkach Klubu. Prasa demokratyczna całego świata - walcząca o wolność i pokój - przemawia tutaj za szpaltem niezliczonych dzienników, tygodników, miesięczników i innych czasopism.

Dalej idzie prasa czechosłowacka z Rudym Pravem, Lidowymi Nowinami i całą masą tygodników specjalnych - dla kobiet, dla dzieci i t. d.

Mimo, że Klub jeszcze oficjalnie nie został otwarty - już co chwila otwierają się drzwi wejściowe, a czytelnicy, nie mogący się doczekać oficjalnego otwarcia próbują kupić to i owo.

Prasę francuską reprezentują: L'Humanite, Action, L'Avant Garde oraz cały szereg tygodników i miesięczników. Bogato reprezentowana jest również prasa rumuńska z Contemporanul'em, Scanteia, tygodnikami sportowymi i kobiecymi na czele. Dalej idą Belgia (Drapeau Rouge), Holandia (Voorwaarts), Norwegia (Friheten), Anglia (Daily Worker i inne), Finlandia (Tyokansan Sanouet), Węgry, Bułgaria, Austria (Oesterreichische Volkstimme), Niemcy (Die Woche, Frau von heute, Tagliche Rundschau, Neues Deutschland).

Książki, gazety i czasopisma są niezwykle tanie. Cena gazet zagranicznych waha się od 5 do 10 złotych, tygodniki otrzymane można w cenie od 10 do 30 złotych. Bogato ilustrowane, na doskonałym papierze wydawnictwa zagraniczne kosztują w granicach od 15 do 30 złotych.

Włochy poza dziennikami (Unita, Il nuovo corriere), dają pisma dla kobiet (Noi donne) oraz barwne pisma dla młodzieży (Noi ragazzi).

Klub Międzynarodowej Książki i Prasy stanie się na pewno miejscem spotkań wszystkich tych, którzy zechcą odwieść swe znajomości lingwistyczne, którzy pragną nężyć się obcych języków, by wzbogacić swój umysł i swoją wiedzę.

Nie brak również pism z Oceanu w angielskim, hiszpańskim i portugalskim języku.

Klub Książki i Prasy będzie również przyjmował prenumery wszystkich radzieckich pism fachowych, technicznych i naukowych, a dotychczasowa liczba tych prenumeratorów, która w Łodzi sięga już paru tysięcy - napewno wzrośnie kilkakrotnie.

Nie sposób wprost wymienić wszystkich tytułów - poprostu

H. Rud.

W. Busiło skazany

na 15 lat więzienia

Wczoraj w Wojskowym Sądzie Rejonowym w Łodzi zapadł wyrok w sprawie Wacława Busiła, b. inspektora oświaty rolniczej w powiecie opoczyńskim.

Sąd uznał Busiła winnym tego, że od grudnia 1946 r. do 21 marca 1948 r. dokonywał aktów sabotażu przez utrudnianie prawidłowego działania powierzonego mu urzędu. Za jego sprawą nastąpiło dwukrotne zamknięcie szkoły rolniczej w Dużmiewicach oraz chaos w dziedzinie oświaty rolniczej na podległym mu terenie.

Sąd uznał go również winnym, że na stanowisku administratora resztek doprowadził gospodarstwa do ruiny, czym spowodował straty dla Skarbu Państwa, sięgające sumy ok. 3.000.000 złotych.

Wreszcie Busiło uznany został winnym uprawiania szep-tanej propagandy, dążącej do zmiany ustroju Państwa.

W wyniku rozprawy Sąd skazał Wacława Busiła na 15 lat więzienia, pozbawienie praw na lat 5 oraz konfiskatę mienia na rzecz Skarbu Państwa.

Za nielegalny wyszynk wódki - surowe kary

Jeszcze jedna potajemna knajpa uległa likwidacji

Przy ul. Wólczańskiej pod nr 118 mieścił się sklep spożywczo-kolonialny Jadwigi Kolas. W pobliżu sklepu są dwie fabryki, materiałów walmianych i zakłady dziewiarskie. Pani Kolas, wiedząc, że nalogowi alkoholicy pierwsze swe kroki po otrzymaniu wypłaty kierują do knajpy, urządziła sobie w przyległym do sklepu pokoju wyszynk alkoholu. Przygotowywała co tydzień odpowiednie zapasy wedlin i

Podczas rewizji znaleziono nie tylko wódkę, mięso, słoninę i wedliny, ale i większą ilość mydła, które pani Kolas wytrąbiała u siebie w domu, sprzedając je następnie w sklepie po odpowiednio wysokiej cenie.

Przsiębjczyca niewiastę i jej małżonka, który denerwował się nieco po obudzeniu i próbował uderzyć jednego z urzędników, aresztowano i za-trzymano w więzieniu do dyspozycji Komisji Specjalnej.

Ofiary

3000 zł. na RTPD wpłaciła rodzina Poli Baumac.

6000 zł. na RTPD wpłacił pracownicy Domu Włókienniczego Centrali Tekstylnej w Łodzi, Piotrkowska 87.

Szkodliwy biurokratyzm

W tych dniach do Redakcji „Głosu” wpłynął list, którego treścią winny zainteresować się władze lokalne lecznictwa społecznego oraz Sekcja Położnych przy Związku Zawodowym Pracowników Służby Zdrowia.

Autor tego listu ob. Jabłoński Bolesław pisze: Obywatelu Redaktorze! Sprawa, o której piszę nie dotyczy tylko mnie. Rzeczca ona jaskrawe świadectwo na działalność Sekcji Położnych w Łodzi, nacechowaną szkodliwym biurokratyzmem, który jak gdzie, ale w ogniwach Związków Zawodowych nie powinien występować.

Matka moja jest od 1924 roku dyplomowaną akuserką. Ciężka praca, przeżycia w okresie okupacji, prześladowania

ze strony Niemców sprawiły, że matka moja ciężko zachorowała.

Od blisko dwóch lat cierpi ona na zupełny zanik pamięci i podlega leczeniu elektryczności.

Utrata zdolności do pracy została określona przez lekarza na 100 procent. Nie ma mowy o tym, by matka moja mogła obecnie wykonywać swe obowiązki zawodowe.

W związku z powyższym zwróciłem się do Sekcji Położnych - a było to przed półtora roku - z podaniem o przyznanie mej matce renty, która w takich wypadkach przysługuje i zawierowana jest w naszym ustawodawstwie.

Pragnę, by głos mój za pośrednictwem Waszego poczyt-nego pisma dotarł do czynników miarodajnych szybko, niżeli złożone podanie. Dla dokładności podaję nazwisko i adres mojej matki - Jabłońska Władysława, zam. w Łodzi przy ul. Wojska Polskiego 114a.

Bolesław Jabłoński Łódź, ul. Zakątna 12

Kilkakrotnie interwen-

Przeobrażenie Młodych

Łódzka organizacja ZMP

stanie się organizacją masową

(Z materiałów plenum Zarządu Łódzkiego ZMP z dnia 1 i 2 lutego r.b.)

NASZE BOJOWE ZADANIA (Z referatu kol. plk. Braniewskiego)

Aktualna sytuacja polityczna w kraju i na arenie międzynarodowej stawia przed naszą organizacją następujące zadania:

1) Wzmocnienie oddziaływania ideowo-wychowawczego ZMP na najszersze masy młodzieży, pogłębianie wśród młodzieży ludowego patriotyzmu, wyrażającego się w pracy i w nauce dla kraju, kształtowanie poczucia solidarności z międzynarodowym obozem wolności i postępu, na czele ze Związkiem Radzieckim, walczącym przeciw imperializmowi do trwałej pokój i swobodny rozwój narodów, pogłębianie wśród młodzieży zrozumienia roli sojuszu robotniczo-chłopskiego, włączenia najszerszych mas młodzieży do czynnego udziału w walce z wstępczym, krzywdzącą społecznością i wysiłkiem, demaskowanie antyludowego charakteru działalności politycznej kleru.

2) Poprowadzenie szerokiej ofensywy ideologicznej i organizacyjnej wśród młodzieży pod hasłem umasowienia Związku i budowy milionowej organizacji ZMP, poprowadzenie szerokiej akcji werbunkowej do ZMP wśród szerokich mas młodzieży w kopalniach i fabrykach, w szkołach i na uczelniach wyższych, wśród młodzieży pracującej w rzemiośle, a szczególnie rozbudowa ZMP na terenie wsi.

3) Wzmocnienie pracy oświatowej i szkoleniowej wewnątrz Związku w duchu naukowego poglądu na świat w oparciu o ideologię marksizmu-leninizmu.

4) Mobilizacja młodzieży do przedterminowego wykonania planu trzyletniego, przez rozwijanie wśród młodzieży współzawodnictwa pracy, podnoszenie poziomu nauki uczniów i studentów.

5) Walka o przeobrażenie harcerstwa.

WALKA O HARCERSTWO LUDOWE (Z referatu kol. Kędziora)

ZMP podobnie, jak wiele innych młodzieżowych organizacji w krajach kapitalistycznych, w pracy swej opiera się na teorii i metodzie wychowawczej lorda Baden Powella, dlatego też rozpatrywanie zagadnień odcinka dziecięcego i młodszego młodzieży trzeba rozpocząć od krytycznego przejrzania tej teorii.

Baden Powell uważał, że trzy elementy są niezbędne w życiu chłopców: 1) jedzenie, 2) śmieianie się, 3) mocowanie się. Leżą one według Baden Powella u podstaw tego wszystkiego, co chłopcy najwięcej lubią. Ta właśnie złowroga potworna bzdura, ten reakcyjny fałsz jest podstawą całego systemu wychowawczego skautingu.

Jak to jest naprawdę z tymi podstawowymi zainteresowaniami chłopców? Jeszcze — to jest niezbędne nie tylko w życiu chłopców, nawet angielscy lordowie lubią często i do brzo zjeść.

Śmiać się i mocować — chłopcy nie lubią biec się na ponuro, ani śmiać się z abstrakcyjnych dowcipów. Chłopcy lubią bawić się radośnie, lubią bawić się w ruchu, w działaniu fizycznym — tylko wtedy zostaje ze sformułowania Baden Powella i to jest

prawdą, ale prawdą kulawą, częściową.

Przecież chłopiec i dziewczyna patrzy na świat swoimi szeroko otwartymi, bystrzymi i spostrzegawczymi oczami — ma usta nasuwają się im tysiące pytań — dlaczego?

Dlaczego są biedni, którzy pracują i żyją w nędzy i dlaczego są bogaci, którzy próżnują i żyją w dobrobycie? Dlaczego poruszają się gwiazdy i dlaczego poruszają się maszyny?

Chłopiec i dziewczyna chcą, aby im objaśniono świat, aby im objaśniono skomplikowane trudne do zrozumienia, ale ciekawe i ciekawe życie, które ich otacza. I ta, właśnie wielka ciekawość świata, chęć poznania życia jest trwałym fundamentem, na którym chcemy budować wychowanie nowego człowieka dla nowego socjalistycznego ustroju. To właśnie całkowicie demaskuje i przekreśla całą burżuazyjną reakcyjną teorię Baden-Powellowskiego skautingu...

Sanacja traktowała harcerstwo, jako swoją nacelną i najważniejszą organizację młodzieżową. Najważniejszą, najlepszą dla sanacji, bo wychowywała młodzież w duchu antydemokratycznym, w duchu nienawiści do wszystkich postępów i politycznych...

Okres od wyzwolenia Polski do początków 1918 r. nie przyniósł poważniejszych zmian w antydemokratycznym obliczu harcerstwa. Jednakże uparta i wytrwała trzyletnia praca grupy demokratycznych instruktorów, zachodząca w kraju przemiany społeczne, przyspieszone tempo marszu Polski do socjalizmu, a zwłaszcza w ostatnim okresie — przemiany na odcinku młodzieżowym, utworzenie ZMP i jego oddziaływanie ideologiczne na dołowe ogniwa harcerskie — wyraźnie przyspieszyły procesy przemian politycznych zachodzące w harcerstwie.

Opracowując zagadnienie organizacji polskiej dla dzieci w wieku od 7 do 15 lat korzystać będziemy z doświadczeń i wzorów wspaniałej i posiadającej wielki dorobek organizacji dziecięcej w ZSRR „Pioniera”. Korzystając z dorobku „Pioniera” będziemy brali pod uwagę specyfikę na szczytach polskich warunków i stosunków.

Budujemy podstawy socjalizmu. Ludzie w naszym kraju winni być wychowywani na budowniczych socjalizmu, na obywateli państwa socjalistycznego. Wychowanie w tym duchu winno rozpoczynać się od lat najmłodszych. Wychowanie dzieci, a następnie wychowanie młodzieży winno w rezultacie dawać świadomości społeczną gorących patriotów swojej ludowej ojczyzny, mających głębokie poczucie międzynarodowej solidarności mas pracujących.

Musimy poprowadzić walkę ideologiczną i organizacyjną o harcerstwo, przez wpływanie swą wzorową działalnością na treść i metodę wychowania harcerstwa, przez ściśle powiązanie ideowe i organizacyjne ZHP z ZMP, przez kierowanie dobrych aktywistów ZMP do pracy w harcerstwie, przez przekonywa-

nie i pozyskiwanie dla naszej ideologii instruktorów harcerskich.

Walka o harcerstwo, o ludowe harcerstwo, o nasze harcerstwo to sztandarowe zadanie ZMP na rok 1949.

WALKA O 50-TYSIĘCZNĄ ORGANIZACJĘ ŁÓDZKĄ ZMP (Z referatu kol. Jabłońskiego)

Referat Przewodniczącego ZŁ ZMP kol. Jabłońskiego rozpoczął drugi dzień obrad. Kol. Jabłoński zbilansował w swoim referacie 6-cio miesięczny dorobek łódzkiej organizacji ZMP i nakreślił zadania, jakie stoją przed łódzką organizacją.

Stan liczebny organizacji łódzkiej — stwierdził kol. Jabłoński — jest niezadowalający... Wyraża się on cyfrą 11,8 procent w stosunku do ogółu młodzieży. Jest to tym bardziej nie zadowalające, o ile uwzględnimy dogodne warunki dla pracy organizacyjnej wśród młodzieży łódzkiej, fakt istnienia tu bazy młodzieży robotniczej i możliwości dotarcia do tej młodzieży.

Dlatego jednym z głównych naszych zadań jest rozbudowa organizacji ZMP. Trzeba zwiększyć sieć kół i ilość członków w organizacji, by na 1 kwietnia br. osiągnąć 60 procent wrostu liczebności.

Drugim naszym bojowym zadaniem jest wziąć wybitny udział w przedterminowym wykonaniu planu trzyletniego. Trzeba już od dziś realizować hasło: „Nie ma ZMP-owca, który by nie był przodownikiem pracy”.

Państwowe Zakłady Przemysłu Jedwabniczego „Wilanów” w Tomaszowie Mazowieckim są największym ośrodkiem przemysłowym w Tomaszowie i należą do rzędu największych tego rodzaju ośrodków w Polsce. Pracuje w nich ponad 6000 ludzi, w tym około 2000 młodzieży.

Wydawać by się mogło, że obok silnej organizacji partyjnej, jaką istotnie „Wilanów” posiada, winna istnieć tam również silna i sprawna działająca organizacja młodzieżowa ZMP.

Czy tak jest jednak w rzeczywistości? Nie, nie jest tak.

Porównajmy dwie cyfry: 2000 młodzieży pracującej i 180 członków ZMP, czyli, że zorganizowanych jest zaledwie 9 procent, czyli zaledwie co dziewiąty młody robotnik jest ZMP-owcem. Ale to jeszcze nie wszystko.

Z tych 180 ZMP-owców, pracujących w pięciu kołach fabrycznych, wchodzących w skład Zarządu Fabrycznego, połowa jest jedynie członkami z tytułu posiadanych legitymacji i znaczków organizacyjnych. Zebrania koła nie osiągają 50 proc. frekwencji. Prenumeruje się około 80 egzemplarzy „Polekolenia”.

Lokalem tych sześciu kół ZMP jest pomieszczenie, wielkości okretowej kajuty — nadaje się ono co najwyżej na zebrania Prezydium Zarządu Fabrycznego, ale nie na zebranie koła. I nawet ten lokal ma zostać odebrany ZMP, gdyż kurs szkoleniowy zakładów, mieszczący się w przyległej sali, nie ma szatni.

Szkolenie masowe koła nie jest prowadzone należyte, brak

Staje przed nami zadanie wciągnięcia w większym, niż dotychczas stopniu organizacji fabrycznych ZMP do prac w kierunku wykonania i przekroczenia planów produkcyjnych. Trzeba wykorzystać przodowników pracy w granicach danego zakładu w charakterze instruktorów dla nauczania młodzieży nowych racjonalnych metod pracy.

Wkład młodzieży szkolnej ZMP w realizację planu trzyletniego to dobre zczenie się i podnoszenie swym przykładem ogólnego poziomu nauki w szkole.

Winniśmy organizować koleżeńską samopomoc w nauce i wciągać do współpracy nauczycielstwo. Trzeba organizować narady klasowe w sprawie nauki, omawiać postępy w nauce, krytykować zle uczących się i żądać poprawy w nauce.

Naczelnym zadaniem w tym okresie jest dalsze rozwijanie i ulepszenie systemu szkolenia organizacyjnego, rozwój zespołów oświatowych, podnoszenie poziomu nauczania i wychowania.

Dzielnicę ZMP muszą nauczyć się coraz bardziej samodzielnie kierować szkoleniem ideologicznym, wychowywać nowe kadry, kontrolować poziom i realizację programu i rozwijać dalej masowe szkolenie.

Młodzież łódzka, która już niejednokrotnie dała dowód swojej dojrzałości i zdolności organizacyjnej, to trudne zadania wypełni chłonnie.

Z boju o 50.000 członków w roku 1949 łódzka organizacja wyjdzie zwycięsko.

Ogólnopolski Konkurs Recytatorski ZMP



Prezydium Kongresu

Podnoszenie poziomu kulturalnego szerokiej masy młodzieży to jedno z zadań naszego Związku. Osiągnąć ten cel możemy przez liczniejsze i szersze organizowanie różnego rodzaju akcji oświatowych.

Akcje te, jak czytelnictwo, występy antystyczne, wieczory świetlicowe, chóry, by osiągnąć swój cel bazować muszą na najniższych ogniwach naszego Związku — Kołach. To daje nam gwarancję, że podnoszenie poziomu kulturalnego, oraz wzbudzanie zamiłowania do literatury, do żywego słowa, do muzyki będzie zjawiskiem powszechnym.

Równocześnie wzrasta i rozwijać się będą w dogodnych warunkach dopiero niejednokrotnie w ten sposób odkryte talenty wśród młodzieży robotniczej i chłopskiej.

Zarząd Wojewódzki ZMP, za inicjował w drugiej połowie grudnia Konkurs Recytatorski na Kołach ZMP, mający na celu spopularyzowanie poezji wśród najszerszych mas młodzieży robotniczej i chłopskiej. W styczniu po eliminacjach na Kołach zwycięzcy w tych eliminacjach brali udział w powiatowych Konkursach Recytatorskich.

Powiatowe Konkursy Recytatorskie ZMP spotkały się z żywym zainteresowaniem zarówno młodzieży jak i społeczeństwa starszego.

Najlepiej został zorganizowany Konkurs w Łowiczu, gdzie w wypełnionej po brzegi sali około 30-tu ZMP-owców, recytowało najlepsze utwory poezji polskiej i radzieckiej. O masowości Konkursu na terenie woj. świadczy to, że wszyscy

nieomal powiaty zorganizowały tego rodzaju Konkursy. Smutnym wyjątkiem są tu Opoczno, Sieradz, i Łęczyca, które nie zdołały w terminie przygotować eliminacji powiatowych.

Ogółem na Kołach w powiatach brało udział około 5000 młodzieży ZMP, w tym około 2200 młodzieży z fabryk i wsi. Najlepsi recytatorzy z województwa łódzkiego stanęli w dniu 6 lutego 1949 r. do Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego w Łodzi. W Konkursie tym brało udział 27 osób reprezentujących 16 ośrodków.

Poziom recytacji był bardzo wysoki. Młodzież włożyła w recytowane strofy wiele uczucia i serca. Przez dwie godziny odchyliła burza oklasków nagrodziła schodzącego z podium kolegę lub koleżankę.

Konkurs wykazał, że młodzież interesuje się literaturą i poezją młodzież robotniczą i chłopską oraz intensywniej przyswajają sobie dorobek naszej kultury.

Na materiał do recytacji składali się utwory Mickiewicza, Broniewskiego, Tuwima, Majakowskiego i wielu innych wielkich poetów polskich i radzieckich.

Sąd Konkursowy składający się z delegatów różnych instytucji oświatowych, oraz przedstawicieli Zarz. Wojew. ZMP, przyznał I-szą nagrodę w postaci 15-to tomowej biblioteczki poezji Kol. Świątostawice Jadwidze z pow. Łowickiego za wiersz Broniewskiego (wyjątek z „Komuny Paryskiej”).

II-gą nagrodę otrzymał Kol. Piórek Wiesław, z pow. Kutno za „Marsz Październikowy” Małajkowskiego.

III-cią nagrodę otrzymała Kol. Hajdys ze Zgierza za utwór „Werbler”.

IV-tą nagrodę otrzymał Kol. Warzak Jerzy z pow. Radomsko na wiersz Broniewskiego — „Elegia o śmierci Waryńskiego”.

Wszyscy wyróżnieni otrzymali nagrody w postaci kilkutomowych bibliotek. Ponadto wyróżniono Kol. Jaworską Stanisławę z Piotrkowa, Kol. Ostńskiego Janusza z Rawy Maz., kol. Kierzankowską Teresę z Pabianic i kol. Kosiorka Wiesława z Łowicza.

Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali jako upominek książki i za udział w I-szym Ogólnopolskim Konkursie Recytatorskim dyplomy uczestnictwa.

Jan Kielan

Trzeba ożywić pracę ZMP w Wilanowie

Państwowe Zakłady Przemysłu Jedwabniczego „Wilanów” w Tomaszowie Mazowieckim są największym ośrodkiem przemysłowym w Tomaszowie i należą do rzędu największych tego rodzaju ośrodków w Polsce. Pracuje w nich ponad 6000 ludzi, w tym około 2000 młodzieży.

Wydawać by się mogło, że obok silnej organizacji partyjnej, jaką istotnie „Wilanów” posiada, winna istnieć tam również silna i sprawna działająca organizacja młodzieżowa ZMP.

Czy tak jest jednak w rzeczywistości? Nie, nie jest tak. Porównajmy dwie cyfry: 2000 młodzieży pracującej i 180 członków ZMP, czyli, że zorganizowanych jest zaledwie 9 procent, czyli zaledwie co dziewiąty młody robotnik jest ZMP-owcem. Ale to jeszcze nie wszystko.

Z tych 180 ZMP-owców, pracujących w pięciu kołach fabrycznych, wchodzących w skład Zarządu Fabrycznego, połowa jest jedynie członkami z tytułu posiadanych legitymacji i znaczków organizacyjnych. Zebrania koła nie osiągają 50 proc. frekwencji. Prenumeruje się około 80 egzemplarzy „Polekolenia”.

Lokalem tych sześciu kół ZMP jest pomieszczenie, wielkości okretowej kajuty — nadaje się ono co najwyżej na zebrania Prezydium Zarządu Fabrycznego, ale nie na zebranie koła. I nawet ten lokal ma zostać odebrany ZMP, gdyż kurs szkoleniowy zakładów, mieszczący się w przyległej sali, nie ma szatni.

Szkolenie masowe koła nie jest prowadzone należyte, brak

discypliny i poczucia obowiązków organizacyjnych.

Wszystko to daje dostateczny obraz wilanowskiej organizacji ZMP. Dodać do tego trzeba brak kontaktu z komitetem PZPR-u, brak porozumienia co do spraw dotyczących zarówno Partii, jak i organizacji ZMP.

Jest źle, ale tak długo być nie może. „Wilanów” jest za poważnym ośrodkiem przemysłowym, a liczba dwóch tysięcy młodzieżowców nie pozwala na te wszystkie fakty zamykać oczu. Obecny stan rzeczy musi się zmienić i musi to stać się przy czynnym udziale Zarządu Miejskiego ZMP w Tomaszowie, przy wydatnej pomocy Zarządu Wojewódzkiego ZMP, przy współudziale Komitetu Fabrycznego PZPR.

Organizacja nasza musi wzrosnąć liczebnie, szczególnie na odcinku fabrycznym, i to już w najbliższych miesiącach.

Ten wzrost szeregu ZMP musi objąć również i „Wilanów”. Członkowie ZMP na „Wilanowie” widzą swe błędy i niedociągnięcia. Oceniają krytycznie swoje postępowanie i działalność organizacyjną w r. 1948. Zamierzają zmienić to na nowym etapie swej pracy w r. 1949. Same jednak zamiary, nie poparte realnymi czynami będą niczym. Dlatego za wypowiedzianymi wilanowskich ZMP. owców idź muszą fakty. Fakty, które zmienia dotychczasowy stan marazmu i gnuśności w twórczą, bojową i szeroką zakrojona pracę wśród tych 2000 młodych ludzi, pracujących w największych Zakładach Przemysłowych Tomaszowa Mazowieckiego.

T. G.

Czy wasze koło tak pracuje? Czekamy na odpowiedź

Każdego młodego człowieka interesują różne zagadnienia, których sam nie potrafi rozwiązać. Dla ułatwienia uruchamiamy na kole ZMP skrzynkę pytań. Członkowie koła piszą na kartkach pytania i wrzucają je do skrzynki, podobnie wykonanej jak skrzynka do listów, można nawet używać do tego celu zeszytu.

Specjalna sekcja przy kole zajmuje się daniem odpowiedzi na zapytania. Jeśli pytania są trudne, sekcja udzielająca odpowiedzi winna zwrócić się do dzielnicy kolegi tytu oświatowego czy brygady oświatowej która udzieli wyczerpującej informacji i wyjaśnienia. Odpowiedzi na listy

winny być dawane na ogólnym zebraniu koła, co urozmaici nasze zebrania, a jednocześnie wdroży członków do samokształcenia.

WYCIECZKI — SPRAWA ZAPOMNIANA

Organizując wycieczki, koło winno postawić wyraźne ich cel, oraz opracować szczegółowy program wycieczki.

Np. cel wycieczki: zwiedzenie muzeum. Trzeba wówczas omówić do jakiego muzeum i gdzie i na co trzeba zwracać uwagę. Jednocześnie należy omówić za pomocą pogadank historyj danego eksponatu. czy twórczości malarskiej danego artysty, żeby zwiedzający miało minimum teoretycznych wie-

domości z zakresu danej dziedziny, umożliwiających głębszą obserwację eksponatu.

Wycieczki krajoznawcze wymagają omówienia historii danej miejscowości podkreślenia najciekawszych przedmiotów, zwrócenia uwagi na rozwój przemysłowy czy rolniczy danej miejscowości rodzaj wykonywanej pracy przez mieszkańców danej okolicy.

Teraz czekamy na odpowiedź! Omówiliśmy trzy wycieczki pracy koła, zazwyczaj omijane przez poszczególne Zarządy. Teraz czekamy na odpowiedzi od Was. Co w Waszym kole w tym kierunku się robi czy zrobiło?

A. Zychówna

Kronika m. Kutna



KOMU WINSZUJEMY

Sobota, dnia 12 lutego
1949 r.
Dziś: Eulalii

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Pow. Kom. M. O. — 22
Miejski Posterunek M. O. — 33
Straż Pożarna — 41
Zarząd Miasta Kutna — 30
Starostwo Powiatowe — 31
Prezydium Pow. Rady Narod. — 103
Pow. Zakład Elektryczny — 32
Urząd Zdrowia — 91
Polski Czerwony Krzyż (PCK) — 89
Szpital Powiatowy — 20
Ubezpieczalnia Społeczna — 34
Pogotowie Sanitarne PCK — 90
Urząd Repatriacyjny — 86
Pow. Zakł. Ubezpiecz. Wzajemn. ul. Narutowicza nr. 20 — tel. 108
Apteka „Pod Orłem” — 106.
Walentyna Apteka Nr tel. 7
Chacińska, Apteka Nr tel. 52.

Redakcja i Administracja „Głosu Kutnowskiego” mieści się w Kutnie przy ul. Narutowicza 1.

Przebieg akcji „H” w Kutnowskim

tematem obrad Powiatowej Rady Narodowej

W sali konferencyjnej Starostwa Powiatowego w Kutnie odbyło się plenarne posiedzenie Powiatowej Rady Narodowej.

Na wstępie przewodniczący tow. Rudnik zapoznał zebranych z przemówieniem prezydenta R. P. Bolesława Bieruta, w którym zostały omówione szczegółowo zadania Rad Narodowych. W toku obrad przeprowadzono rewizję budżetu Powiatowego Związku Samorządowego na rok bieżący, który został zmniejszony do sumy 55.816.200 zł.

Sprawy hodowlane na terenie powiatu kutnowskiego omówił starosta tow. Tomczak. W przemówieniu swym tow. Tomczak położył szczególny nacisk na konieczność zwiększenia pogłowia trzody chlewnej i bydła.

Inspektor rolny Powiatowego Związku Samopomocy Chłopskiej ob. Żywica zapoznał radnych z przebiegiem akcji „H” na terenie powiatu. W pierwszym rzędzie mówił ob. Żywica — zmobilizowany został aparat weterynaryjny w celu podniesienia stanu zdrowotnego inwentarza żywego. Z dniem 1 marca br. rozpoczyna się masowe szczepienia na terenie powia-

tu kutnowskiego trzody chlewnej szczepionką przeciw różycy, prof. Stauba. Opiata za szczepionkę wynosić będzie 100 zł. oraz 30 zł. na koszty przejazdu lekarzy weterynaryjnych samochodem Wydziału Powiatowego, dzięki czemu rolnicy zostaną zwolnieni z obowiązku dostarczania podwód.

Upaństwowienie lecznicy weterynaryjnej daje gwarancję, że sprosta ona poważnym zadaniom, jakie ma do spełnienia w ramach akcji „H”.

W czasie obrad powzięto uchwałę o zmianie nazw gmin wiejskich w powiecie kutnowskim: Błonie, Krzyżanówek, Rdutów, Sójki i

Wojszyce na gminy: Ostrowy, Krzyżanów, Czerwonka, Strzelce, i Bedno.

W wolnych wnioskach poruszono sprawę udzielenia pomocy lekarskiej w ośrodkach zdrowia dla ludności, nie posiadającej uprawnień do korzystania z Ubezpieczalni i Opieki Społecznej.

Nowa umowa zbiorowa korzystna dla młodzieży

W świetlicy Powiatowej Rady Związków Zawodowych odbyła się konferencja aktywów robotniczego i szkół zawodowych ZMP.

Obecny na konferencji delegat Zarządu Wojewódzkiego ZMP omówił zadania, stojące przed młodzieżą zetem-powską szczególnie na platformie pomocy dla wsi, oraz naświetlił znaczenie nowych umów zbiorowych dla młodzieży.

Według nowej umowy uczeń w pierwszym roku otrzymuje obecnie 29,5 zł. (dawniej 6 zł.) na godzinę, w drugim roku 42,5 zł., a w trzecim uceń objęty jest już umową pracy, stosowaną dla dorosłych.

Usprawnienie nastąpiło także na odcinku współzawodnicstwa pracy. Młodzież włączona została do ogólnego współzawodnicstwa na równych prawach z dorosłymi.

Drugi referat na temat ideologiczny wygłosił kol.

Gontarek, przewodniczący Pow. Zarządu ZMP w Kutnie.

Zarząd Pow. ZMP w Kutnie postanowił osiągnąć liczbę 5 tys. członków ZMP w pow. kutnowskim do dnia 1 kwietnia tegoż roku. (M)

Młodzież ZMP wzywa

do upowszechnienia współzawodnicstwa pracy

Młodzież ZMP na zebraniu „próba” ta trwa do dziś. Młodzież pragnęłaby uczestniczyć w wszelkich pracach. Jednakże dyrekcja i Rada Zakładowa nie kwapią się do nawiązania ściślejszych stosunków z młodzieżą przez dopuszczenie jej do udziału we wszelkich „komisjach” i „radach” i przez udział starszych pracowników na zebraniach ZMP. (M)

„próba” ta trwa do dziś. Młodzież pragnęłaby uczestniczyć w wszelkich pracach. Jednakże dyrekcja i Rada Zakładowa nie kwapią się do nawiązania ściślejszych stosunków z młodzieżą przez dopuszczenie jej do udziału we wszelkich „komisjach” i „radach” i przez udział starszych pracowników na zebraniach ZMP. (M)

Ze sportu

Czy wiecie że...

Reprezentacja piłkarska Kutna zdobyła dwa puchary, ufundowane przez prezy-jenta m. Włocławka i burmistrza m. Kutna. Puchary te znajdowały się w Zarządzie Miejskim w Kutnie jeszcze w roku 1940. Po wojnie pucharów nie odnaleziono.

„boisko nie posiadało ani trybun ani ławek. Dlatego amatorzy sportu przychodząc na zawody przynosili z sobą krzesła, stołki i ławki.

„na treningach nie brakowało nigdy żadnego zawodnika bez specjalnego usprawiedliwienia.

„Zarząd Podokręgu Zachodniego W. O. ZFN przeniesiony został z Włocławka do Kutna w roku 1928.

„Pierwsze zawody międzymiastowe między Włocławkiem a Kutnem o puchar prezydenta m. Włocławka odbyły się w 1928 r. z wynikiem 2:1 dla Kutna.

„zawodnicy na zawody piłkarskie do sąsiednich miast wyjeżdżali na własny koszt.

„zawody piłkarskie odbywały się przy udziale 50 procent mieszkańców Kutna. (c)

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

Komitet Pomocy Wsi

pokieruje akcją szefostwa w Kutnowskim

W świetlicy Powiatowej Rady Związków Zawodowych w Kutnie odbyło się zebranie przedstawicieli Rad Zakładowych w sprawie zorganizowania Powiatowego Komitetu Pomocy Wsi.

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU — Kutno Figiel Władysław zam. Muchnice Nowe pow. Kutno. 63-k

ZGUBIONO dowód konia oraz dowód osobisty, kartę rejestracyjną RKU — Kutno na nazwisko Gajda Stanisław zam. Groszki pow. Kutno. 64-k

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU — Kutno oraz cztery odcinki wymeldowania na nazwisko Serwach Jan zam. Halinow pow. Kutno. 65-k

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU — Kutno, Figielko Olejniczak Ignacy zam. Kocewia pow. Kutno. 67-k

Inspektor Centrali Rolniczej Ośrodków Maszynowych ob. Wdowiak Józef omówił cel i zadania komitetu Pomocy Wsi, których czynności nie mogą się zamykać jedynie w sprawach technicznych lecz winny obejmować również działalność społeczno-polityczną. Ekipy winny interesować się życiem wsi w ogóle.

Tow. Nowogórski omówił następnie system pracy brygad robotniczych na wsi. Podkreślił on konieczność wysyłania ludzi uświadomionych politycznie.

Do Powiatowego Komitetu Pomocy Wsi wybrano na przewodniczącego tow. Nowogórskiego Władysława (PZPR), na sekretarza tow. Mikrusa (PZSch), oraz na członków tow. Banasiaka Jana, Zdanowicza Adolfa i Wdowiaka Józefa.

Do podinspektoratu ośrodków maszynowych weszli tow. tow. Kamiński i Rudziński. (c)

W dalszej dyskusji omówiono sprawę objęcia szefostwa nad wszystkimi gminami, wobec czego uchwalono obsadzić poszczególne gminy następująco: Fabryka „Kraj” — gmina Strzelce, Fabryka M-1 w Żychlinie — gmina Bedno i Dobrzelin, Cukrownia „Ostrowy”, gmina Łanięta i Błonie, Cukrownia Dobrzelin, gmina Oporów i Plecka Dąbrowa. ZZK Krośnice — gmina Dąbrowice, ZZK Kutno — gmina Rdutów, TOR gmina Krośnice, PZGS, gmina Krzyżanówek, Alkaloida i PMS Rektyfikacja, gmina Kutno.

Na następne zebranie postanowiono zaprosić przewodniczących komitetów członkowskich przy ośrodkach maszynowych.

Na zakończenie tow. Wdowiak zaproponował zainteresować się szczególnie maszynami przydzielonymi z Funduszu Ziemi. (c)

Teodor Dreiser

33

Tragedia Amerykańska

— Jeszcze chwilkę, panie Alden, jeszcze chwilkę. Niech pan nie idzie teraz do żony. Ja wiem, że to jest straszne, ale... muszę wszystko panu powiedzieć. Otóż nie w Lycurgus, nie przy maszynie... Nie! Utonęła... w Big Bittern. Była tam na wycieczce w czwartek i wtedy utonęła. Utonęła w Big Bittern — powtarzał słowa nieprzytomnemu Aldenowi — w czwartek. Łódź się wywróciła.

Alden jednak gestykulował gwałtownie i wykrzykiwał coś bez związku i prokurator widział, że słowa jego nie trafiają mu do umysłu, bo jakiś chaos zapanował w głowie nieszczęśliwego ojca w chwili, gdy dowiedział się o śmierci córki. Po kilku pierwszych pytaniach zaczął wydawać głośnie jęki, prawie zwierzęce wycia, jakby mu tchu brakowało. Pochylił się, skulił, zacisnął pięści i uderzył się w skroń.

— Roberta! moja Roberta... Nie żyje! Moja córka! Najmilsza! Boże... Nie! To nieprawda! Ona nie utonęła! to nie może być!... A matka jeszcze przed godziną mówiła o niej... Ona umrze, kiedy się o tym dowię... Ja bez niej żyć nie mogę... umrę... O, moje biedne, ukochane dzieciętko! Najdroższe, najmilsze! Nie wytrzymam, panie prokuratorze, nie wytrzymam tego!

Osunął się na ramię Masona, który go podtrzymał. Po chwili zwrócił się ku domowi i tocząc błędnym wzrokiem zapytał:

— Kto jej o tym powie? Jakże można jej o tym powiedzieć?

— Panie Alden — perswadował prokurator — zaklinam

pana, dla pańskiego dobra, dla dobra pańskiej żony, niech się pan uspokoi i pomoże mi do wyświetlenia sprawy. Niech pan ochłonie i odpowie mi na wiele ważnych pytań, spokojnie, jak gdyby tu nie chodziło o pańską córkę. Jest wiele jeszcze rzeczy do wyjaśnienia, ale muszę się pan uspokoić. Proszę mi pozwolić wytłumaczyć wszystko... to jest naprawdę straszne i serdecznie panu współczuję. Rozumiem pana zupełnie, ale jest tyle przykrych szczegółów w tej sprawie, o których chciałbym, żeby pan wiedział. Niechże pan posłucha.

Trzymając Aldena za ramię, opowiadał mu wszystkie fakty, dotyczące śmierci Roberty, wszystkie swe podejrzenia, w końcu oddając mu list dodał:

— To zbrodnia, panie Alden! tylko zbrodnia! Przyszłyśmy do przekonania, że popełnione zostało morderstwo.

Zamilkł na chwilę, a Alden patrzył na niego w osłupieniu, wstrząśnięty wyrazem „zbrodnia”, jak gdyby niedokładnie pojmował.

— Bardzo panu współczuję, ale przybyłem tu jako przedstawiciel prawa, żeby dowiedzieć się przede wszystkim, czy pan albo pańska żona nie słyszeli co o Cliffordzie Goldenie, albo Carlu Grahamie, albo kimś takim, kto mógł córkę państwa zwabić na to opustoszałe jezioro. Jakkolwiek wiem, jak strasznie pan cierpi, jednak sądzę, że to byłoby chyba pańskim życzeniem, a nawet obowiązkiem pomóc nam wyświetlić tę sprawę. Z listu tego można wnioskować, że żona pańska wie coś o tym osobniku, a przynajmniej zna jego nazwisko.

Alden powoli przychodził do siebie. Gdy usłyszał, że prokurator mówił coś o zbrodni, o gwałcie, wzbudziło w nim burzenie, starał się odzyskać równowagę i dalej w milczeniu, spokojnie już słuchał słów prokuratora.

Córka jego więc nie utonęła, lecz została zamordowana i to przez tego człowieka, o którym wspomina w liście, że ma wziąć za niego!

A on, ojciec, nie wie nawet o jego istnieniu! To dziwne, że żona jego wiedziała, a on nie... Dlaczego Roberta nie chciała, żeby się ojciec dowiedział?...

Urodzony i wychowany na wsi, Alden, jak wszyscy wieśniacy, miał wrodzoną niechęć do miejskiego życia, nie stosującego się do bogobojnych zwyczajów wiejskich, i od razu wpadł na myśl, że musiał to być jeden z tych miejskich elegantów. Uwiódł ją obietnicą małżeństwa, której nie miał zamiaru dotrzymać.

Zapałała się w nim żądza zemsty, żądza niepokonana, straszna by pomścić się okrutnie na człowieku, który był zdolny uknuć taki spisek na życie jego córki. Łajdak! Uwodził! Zbrodniarz!

A oboje z żoną byli tak pewni, że Roberta, aby im pomóc materialnie, prowadzi, spokojne, pracowite i uczelwe życie w Lycurgus... Tak spokojnie zasypiał w swych łóżkach albo chodził koło gospodarstwa, nie wiedząc nic o swoim nieszczęściu... A teraz ciało jej leży w jakimś nieznanym miejscu, może nawet w trupiarni, samotnie, daleko od tych, którzy ją całym sercem kochają... a jutro przewieziona będzie do zimnego, obojętnego urzędu w Bridgeburgu.

— Jeśli jest Bóg na niebie — wykrzyknął nagle w uniesieniu — to nie dopuści, aby ten łajdak chodził swobodnie po świecie! Nie! nie dopuści! — Obudziła się w nim chęć jakiegoś czynu, działania i dodał: — Muszę o tym pomówić z żoną... Tak, muszę koniecznie... Nie, nie, niech pan zaczeka tu. Wiem, że to ją może zabić, ale dowiedzieć się o tym musi... Może ona powie nam, kto to jest i złapiemy go, zanim zdola uciec! O, moje biedne dzieciętko... moja mała, droga Roberta! Moja najmilsza, ukochana dziewczynka!

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO w Łodzi, ul. Jaracza 27
Dzisiaj o godz. 18,45 „Gody We. selne” — widowisko ludowe w układzie i reżyserii Leona Schillera.

Teatr Kameralny Doma żoł. niera ul. Daszyńskiego 34. Dzisiaj o godz. 19,15 komedia farsa E. Pietrowa „Wyspa po- koju”.

Teatr Powszechny Codziennie o godz. 19,15 — (w niedzielę i święta dwa przed- stawienia o godz. 16 i 19,15) sztuki Michała Bałuckiego pt. „Klub Kawalerów”.

Teatr Komedij Muzycznej „LUTNIA” Codziennie o godz. 19,15 ope- retka Straussa „Baron Cygański”.

Teatr Lalek „ARLEKIN” Łódź, Piotrkowska 152, telefon 258-99 Codziennie prócz poniedział- ków o godzinie 17-ej „DWA MIŚCZY I ŚWIAT CAŁY”

W niedzielę i święta dwa wi- dowania o 15-tej i 17-tej. Kasa czynna od godz. 10-ej. „MELODRAM”

ul. Traugutta 18 (Gmach OKZZ) Dzisiaj o godz. 19,15 wspólnie na sztuka Arthura Millera pt. „Synowie” w przekładzie i re- żyserii Ryszarda Ordwińskiego

TEATR „OSA” Traugutta 1 tel. 272 - 70 Codziennie o 19,30, w niedzielę i święta o 16 i 19,30 arcywe- soła komedia muzyczna pt. „Po- wanie Sabine” z J. Wę- grzynem, Zniżki ważne.

Kasa czynna od godz. 10 ra- no bez przerwy — tel. 272-70. TEATR KUKIELEK BTPD ul. Nawrot 27 — tel. 160-07

Codziennie prócz poniedział- ków o godz. 9-ej dla szkół „Pi- nokio”. W każdą niedzielę i święta o godz. 12-ej „Historia cała o niebieskich migdałach” — widowisko otwarte.

Kasa czynna od godz. 10-ej ra- no.

kina

AFRIA — ul. Generalissimusa Stalina Nr. 1 „Sen o Miłości”

godz. 16, 18, 20; w niedz. 14 film dozwolony dla młodzieży od lat 18.

BAŁTYK — ul. Narutowicza Nr. 30. „Paganini”

godz. 16, 18, 20, 21, w niedz. 13,30. film dozwolony dla młodzie- ży

BAJKA — ul. Franciszkańska Nr. 21. „Zwarjowane lośnisko”

godz. 18, 20, w niedz. 14, 16. film dozwolony dla młodzie- ży od lat 15.

GDYNIA — ul. Daszyńskiego Nr. 2. „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 7”

godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20 i 21.

HEL (dla młodzieży) — ul. Legionów 2 — 4 „Wilki Morskie”

godz. 16, 17, 30, 19, 20, 30 w niedz. 13, 14, 30

MUZA — Ruda Pabianicka „Pieśń Tajgi”

godz. 18, 20, w niedz. 14, 16 film dozwolony dla młodzieży

POLONIA — ul. Piotrkowska Nr. 67. „Express Moskwa — Ocean Spokojny”

godz. 17, 19, 21; w niedz. 15. film dozwolony dla młodzie- ży

PRZEDWIOSNIE — ul. Że- romskiego Nr. 74 — 76. „Dzwonnik z Notre Dame”

godz. 15, 30, 18, 20, 30, w nie- dziele 13

film dozwolony od lat 16. ROBOTNIK — ul. Kilińskiego Nr. 178. „Dwaj Panowie F”

godz. 16, 30, 18, 30, 20, 30, w niedz. 14, 30 film dozwolony od lat 16. ROMA — ul. Rzgowska Nr. 2. „Dzieci Kpt. Granta”

SPORT SPORT SPORT

Czy interesujecie się boksem? Jeśli tak, to zobaczcie wkrótce wiele ciekawych spotkań, które przygotowują Łodzi Włókniarze

BOKS stał się w Łodzi tak popularnym sportem, że dłu- sza przerwa w imprezach wprowadza niektórych je- go zapaleńców w stan apatii i kompletnego zniechęcenia do życia. Co z tego, że słońko radośnie już nam przyświeca, że zbliża się przedwiosnie, gdy człowiek w niedzielę rano nie ma gdzie iść. Zryw ukończył już swe boje o ligę, ŁKS wyszukuje sobie przeciwników poza Łodzią, a Włókniarz? Właśnie o Włókniarzu będzie teraz mowa...

Z P.Z.B. donoszą...

Znamy już skład na Czechosłowację

22 lutego w Łodzi mecz juniorów Polski i Węgier Warszawa (obsł. wł.) — Kpt. sportowy PZB — Derda usta- lił skład polskiej reprezenta- cji bokserskiej na między- państwowe spotkanie z Cze- chosłowacją, które odbędzie się w Pradze w ramach Ty- godnia Przyjaźni Polsko-Cze- chosłowackiej (7-13 marca). Barw Polski bronić będą:

O puchar Tatr

Zgłoszenia wciąż napływają 12 Bułgarów Startuje w Zakopanem

Komitet Organizacyjny mię- dzynarodowych zawodów narciarskich o „Puchar Tatr” o- trzymał imienne zgłoszenia narciarzy bułgarskich. Ekipa bułgarska składać się będzie z 16 osób. Narciarze bułgarscy starto- wać będą w następujących konkurencjach: kombinacja alpejska — Akanasov, Dich- kov, Dimitrov, Vringov, Ne- delkov, Thihev, Bobewski i Konstantinov. Kombinacja nor- weska — Nikolov, Stoev i Vringov. W konkursie otwar- tym skoków startować będzie Konstantinov.

Radio

11,40 Audycja szkolna dla klas młodszych. 11,57 Sygnał czasu i Hejnał. 12,04 Wiadomo- ści południowe. 12,20 Muzyka z płyt. 12,30 Audycja dla wsi. 13,00 PRZERWA. 14,40 (L) Muzyka obiadowa (płyty). 15,00 (L) Wiadomości sportowe. 15,10 (L) Schuman: — Sui- ta p. t. „Karnawał” (płyty). 15,30 „Muzyka radziecka” — audy- cja słowno - muzyczna. 16,00 DZIENNIK. 16,30 Skrzynka ogólna. 16,40 „Ciekawostki li- terackie”. 16,45 (L) „Z ekra- nów”. 17,00 Koncert dla przed- dowców pracy. Transmisja z CZECHOSŁOWACJI. 17,45 „O zawodach budowlanych” — po- gadanka. 18,00 Koncert roz- rywkowy. 18,35 „Stare i no- we” — 12 odc. powieści L. Rudnickiego 19,00 „Służba Pol- sce” — audycja słowno - mu- zyczna pt. „Nasza piosenka”. 19,15 J. Massnet: „MANON” opera w 4-ach aktach (płyty). W przerwie: DZIENNIK. 22,25 „Na Dobranoc” — Gra Sek- tet Polskiego Radia. 22,45 (L) Koncert życzeń (cz. I). 23,00 Ostatnie wiadomości. 23,10 Mu- zyka taneczna. 24,00 (L) Kon- cert życzeń (cz. II). 0,15 Za- kończenie audycji i HYMN.

REKORD — ul. Rzgowska „Klatka Słowicza” 15ty seans godz. 16, niedz. 14 dla młodzieży

„Na Morskim Szlaku” godz. 18, 20, w niedz. 16. dla młodzieży dozwolony.

STYLOWY (dla młodzieży) — ul. Kilińskiego Nr. 123 „Konik Garbusek”

godz. 16, 18, 20, w niedz. 14

ŚWIT — Bałucki Rynek Nr. 5. „Siostra lokaja”

godz. 18, 20, w niedz. 14, 16 film dozwolony dla młodzieży

TECZA — ul. Piotrkowska Nr. 108 „Cygański Tabor”

godz. 17, 19, 21, w niedz. 15 film dozwolony dla młodzie- ży

TATRY — ul. Sienkiewicza Nr. 40. „Sępy”

godz. 16, 18, 20 w niedz. 14 film dozwolony dla młodzie- ży. D-034634

STEREOTYPY PYTANIE I NIEOCZEKIWANA ODPOWIEDZ

Rozpoczęliśmy od stereoty- powego pytania, co słysząc u waszych pięściarzy? Sądził- śmy, że otrzymamy zdawko- wą odpowiedź: chłopcy trenują i czują się dobrze — tym- czasem dowiedzieliśmy się wiele ciekawych rzeczy, z któ- rymi czym prędzej dzielimy się z naszymi czytelnikami.

TO JEST WAŻNIEJSZE Pięściarze wł. z k. s. „Włók- niarz” czują się istotnie do- brze, ale nie to jest najważ- niejsze. Ważniejsze jest to, że wszyscy pomimo przerwy w bojach ligowych trenują sy- stematycznie i zrewidowali de- finitywnie swój tryb życia prywatnego zmieniając go nie- kiedy na spartański. (Między innymi uczynił to również Trzesowski — przyp. red.).

Ostre, że tak powiemy, po- gotowie pięściarzy „Włókniar- za” ma swoje uzasadnienie. W krótkim bowiem czasie

włókniarze będą mieli nie- codziennych gości.

NIESPODZIEWANI GOŚCIE W początkach marca przy- jeżdża do Polski silny pię- ściarski zespół z Czechosłow- acji, później spodziewani są Węgrzy, a wreszcie Francuzi, a kto wie, może i... pięściarze radzieccy.

PIĘĆ SPOTKAŃ Z CZECHAMI Przyjazd pięściarzy cze- skich, węgierskich i francu- skich jest prawie pewny Czesi pierwszy swój mecz, gdzieś w początkach marca, rozegrają w Łodzi z naszym „Włókniarzem”, a następnie wystąpią w Nowej Soli, Ka- lizku, Częstochowie i Zyrar- dowie, gdzie przeciwnikami ich będą również tutejsze ze- społy „Włókniarza”.

I PIĘĆ SPOTKAŃ Z WĘGRAMI Węgry wystąpią w Polsce również pięciokrotnie na pra- wach rewanżu, tak samo zre- szta, jak i Czesi i rozpoczną swe tournée od Łodzi, Fran- cuzi natomiast (prawdopodob- nie nie będzie to już zespół klubowy, lecz reprezentacja robotnicza Francji), pierwsze spotkanie rozegrają w War- szawie z reprezentacją Zwią- zków Zawodowych, a dopiero później zmierzą się z łódzkim „Włókniarzem”. Trzecie zaś spotkanie Francuzi rozegrają z „Metalowcem” w Katowic- ach.

FRANCUZI PRZYJADĄ W LIPCU Francuzów gościć będziemy jednak dopiero w lipcu, przed tym jednak będziemy mieli Czechów i Węgrów, a na jeste- ną być może podejmować be- dzimy ten sam zespół, który nie tak dawno spuścił takie „wielkie lanie” Finom.

A więc trochę cierpliwości! Przyjdą wkrótce lepsze czasy i dla miłośników boksu.

W toku ożywionej kores- pondencji PZB z Węgierskim Związkiem Bokserskim ustala się ostateczne terminy między państwowych spotkań junio- rów i seniorów obu krajów. Reprezentacja juniorów węgierskich przybędzie prawdo- podobnie do Polski 20 lutego br. i rozegra w Warszawie spotkanie z juniorami polski- mi. Drugi mecz odbędzie się 22 bm. w Łodzi. Jednocześnie Węgry zaproponowali przy- sianie do Polski pod koniec lutego swojej reprezentacji bokserskiej seniorów. PZB przyjął propozycję, wysuwa- jącej terminy 27 bm. we Wro- cławiu i 1 marca w Poznaniu.

Przyjazd pływaków bytomskiej Polonii poruszył już całą Łódź. Ponieważ w niedzielę nie za- powiada się żadna inna poważ- niejsza impreza z wyjątkiem meczu rewanżowego hokeistów ŁKS-u z „Cracovią” należy

przypuszczać, że na widowni będzie ścisł. Polonia posiada zaszczytny ty- tuł mistrza Polski, ale to we- le nie przemawia za tym, żeby gospodarze zostali pobici na głowę i szyję w bezpośredniej

walce na basenie. Poziom tódz- kiego pływactwa w porównaniu z rokiem ubiegłym znacznie się podniósł. Wyniki uzyskane przez czolówkę pływacką Ło- dźi mają już pewien ciężar ga- lantkowy w Polsce.

Pływacy Bytomia także nie spali od czasu zdobycia naj- zaszczytniejszego tytułu. Pod okiem trenera Korlika pogłę- bili wiedzę sztuki pływackiej go nie tylko w basenie, ale rów- nież na wykładach teoretycz- nych. Dowodem pracy bytomia- ków są wyniki osiągnięte w ubiegłą niedzielę na mistrzo- stwach śląska, gdzie Polonia zdobyła tytuł mistrza najsilniej- szego okręgu w Polsce.

Niektóre wyniki uzyskane w Zabrze nawet zaskoczyły naj- lepszych znawców pływactwa polskiego, gdyż poprostu stano- wią pewną rewelację. Niemniej

jednak łodzianie się nie przejmują, bo mieli możność już spotkać się z przeciwnikiem nie dzielnym niejednokrotnie.

Jera dwukrotnie startował z Zimnym na 100 m. i dwa razy zwyciężył i to na śląsku. Ty- dzień po ostatniej porażce z Jerą Zimnym na zawodach uzy- skuje czas prawie 4 sek. lepszy niż w bezpośredniej walce z łodzianinem. Ponieważ na 100 m. poprawić czas blisko o 4 sekundy w przeciągu tak krótk-iego czasu stanowi pewnego rodzaju sensację, więc zachodzą pewne obawy co do... stoperów.

Bezporedni pojedynk naj- lepszych sprinterów Polski, który będzie miał miejsce w niedzielę w przeddzień wyjazdu obu- tnych zawodników na obóz kon- dycyjny do Budapesztu wyjaś- ni całkowicie, który z tych za- wodników jest naprawdę lep- szy. W razie zwycięstwa Zim- nego w granicach 1:05,0 min. nie będziemy mieli żadnych za- strzeżeń co do wyników uzyski- wanych przez niego na śląsku.

„GŁOS” — ORGAN ŁÓDZKIEGO KOMITETU I WJEWÓDZKIEGO KOMITETU POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Redaguje: Kolegium Redakcyjne. Wydawca: RSW „Prasa”. Druk: Zakłady Graficzne RSW „Prasa” Łódź, ul. Żwir- ki 17, tel. 206-42.

T e l e f o n y: Redaktor naczelny: 216-14 Zastępcy red. nacz.: 219-05 Sekretarz odpowiedzialny: 218-23 Sekretariat ogólny: 223-29 Dział partyjny: 223-29; 254-25; wewn 10 Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych: 219-42 Dział mutacji: 218-11 Dział miejsc i sportowy: 254-21; wewn. 8 i 11 Dział ekonomiczny: 223-29 Dział rolny: 254-21; wewn. 9 Redakcja nocna: 179-31; 156-81 Kolportaż: 223-22 Administracja: 260-42

WISŁA — ul. Daszyńskiego Nr. 1. „Paganini”

godz. 15, 30, 18, 20, 30 w niedz. 13,00 film dozwolony dla młodzieży.

WOLNOŚĆ — ul. Napiórkow- skiego Nr. 16: „Cygański Tabor”

godz. 16, 18, 20, w niedz. 14, 30 film dozwolony dla młodzieży

WŁÓKNIARZ — ul. Zawadzka Nr. 16. „Niecierpliwść serca”

godz. 16, 18, 30, 21, w niedz. 13,30. film dozwolony dla młodzie- ży od lat 18.

ZACHĘTA — u. Zgierska Nr. 28. „Siedmiu śmiałych”

godz. 16, 18, 20, w niedz. 14, film dozwolony dla młodzie- ży.

Początki są zawsze trudne



Nauka jazdy na łyżwach wymaga pewnego ryzyka. Pewnego rodzaju zabez- pieczeniem może być po- duszka na... siedzeniu.



Z czasem jednak można dojść do takich wyników, do jakich doszła wicemistrzyni ZSRK, Choleszczewnikowa. Ona już poduszki nie potrzebuje.

Pięściarze Zrywu iadą do Lublina

W niedzielę 13 bm. odbędzie się w Lublinie spotkanie bok- serskie WKS „Lublinianka” — KS „Zryw” (Łódź).

Drużyna łódzka wyjeżdża do Lublina w następującym skła- dzie: Stasiak, Czarniecki, Rogal- ecki, Zasada, Kijewski, Taborek, Wojnowski, Niewadził.

Lublinianka wystąpi w skła- dzie: Kukier, Baran, Chojna, Marchniak, Zielński, Głęboki, Kubicki, Golebiowski.